Redakcja: tel. 188.28, 102.28, Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 3 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr
Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztowa wynosi zł. 2,50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.
Cena 10 groszy.

Echo

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 75 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr: za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc: drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów), w wydaniu prowincjonalnym 75 gr. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68.008.

Rok XIV Nr. 16 Nr. — Łódź niedziela 16 stycznia 1938 r.

W Ministerstwie Poczt i Telegrafów NIEMA CZARNYCH GABINETÓW, któreby się zajmowały naruszeniem tajemnicy pocztowej.

Komisja budżetowa Sejmu.

WARSZAWA, 16. 1. Na wczorajszym posiedzeniu komisja budżetowa Sejmu przystąpiła do obrad nad preliminarzem budżetowym Min. Poczt. i Telegrafów.

Referent pos. Gardecki, charakteryzując działalność ministerstwa, wskazał, że wśród prac omawianego resortu w 1936-37 r. i w roku bieżącym na pierwsze miejsce wysunięte były zagadnienia komercjalizacji rozwoju sieci i listonoszów wiejskich, inwestycyj oraz wyszkolenia i poprawy bytu pracowników. Zwiększono znacznie ilość placówek pocztowo-telegraficznych,

WYKONANE INWESTYCJE.

Jeśli chodzi o inwestycje, to najważniejszą inwestycją w wydziale budowlanym było kontynuowanie robót przy budowie centralnego dworca pocztowego w Warszawie. W dziale tele-technicznym najważniejszą pracą było wybudowanie kabla na odcinku Toruń-Gdynia długości 220 km. kosztem około 11 milionów złotych. Ponadto wykonano cały szereg prac nad rozbudową sieci międzymiastowej, automatyzacją sieci miejskich oraz skablowaniem lub rozbudową miejskich sieci telefonicznych w 127 miejscowościach. Akcja ta przyczyniła się do rozszerzenia produkcji krajowej i obecnie nie tylko montuje się niektóre wyroby, sprowadzane przed tym z zagranicy, lecz używa się do ich produkcji coraz więcej surowca krajowego.

Personel przedsiębiorstwa w okresie od 1 kwietnia do 31 października 1937 r. został zwiększony o 5.362 pracowników. Poprawę niskiego uposażenia pracowników przyniosły przeprowadzone ostatnio przez Ministratwo Poczt i Telegrafów awanse, które objęły ogółem 25 proc. pracowników.

Polskie Radio — działalność spółki w ostatnim okresie cechuje przede wszystkim intensywna akcja inwestycyjna, której wydatki pokryła spółka z własnych wpływów eksploatacyjnych. Obecnie posiada spółka 9 własnych stacyj nadawczych.

KWESTIA PŁAC.

Mówca zaapelował do ministra, aby poważnie zajął się kwestią płac swych pracowników. Przede wszystkim ma on na myśli najniższą komórkę, t. j. listonoszy, którzy są bardzo licho wynagradzani.

Wnosząc o przyjęcie budżetu bez zmian, sprawozdawca wyraża pod adresem Ministerstwa postulat podjęcia zasadniczej rewizji uposażeń pracowników przedsiębiorstwa Polska Poczta, Telegraf i Telefon, jaknajrychlejszego zaprowadzenia służby listonoszy wiejskich na pozostałych terenach państwa, aby poczta dla wszystkich stała się instytucją użyteczności publicznej, wreszcie zwiększenia wydatków na inwestycje i modernizację urządzeń dla osiągnięcia większej sprawności eksploatacyjnej przedsiębiorstwa.

Pos. Długosz stwierdza iż konieczna jest zmiana godzin urzędowania urzędów pocztowych w dni jarmarczne w tych miejscowościach, gdzie odbywają się jarmarki. Urzędy pocztowe, zamknięte od godz. 12 do 15, zmuszają ludność do zbyt długiego wyczekiwania. Dlatego raczej należy skrócić urzędowanie, ażeby nie zwiększać kosztów urzędu, ale uczynić je ciągłym od rana do godz. 15 czy 16.

POSEŁ BUDZIŃSKI O ZAŻYDZENIU POLSKIEGO RADIA.

Pos. Budzyński w bardzo obszernym przemówieniu omawia działalność Polskiego Radia. Nazywa „największym nonsensem" to, że premiujemy odbiorniki detektorowe zamiast premiować aparat wyższej klasy, a nie detektor, który jest dziś już zacofaniem technicznym. Musimy więc pójść w kierunku stworzenia taniego aparatu lampowego dla wsi, podobnie jak to zrobiły Niemcy, Francja, i Italia, która posiada aparat trzylampowy typu ludowego, kosztujący 60 zł. Praktyczne wyjście z obecnej sytuacji jest możliwe drogą nacisku na przemysł sprzętu radiowego. Należało zorganizować specjalne radio dla wiejskie zamiast, powiedzmy otwierać Warsz. 2. Koniecznością jest własny gmach radia w stolicy.

Dłuższy ustęp swych wywodów poświęca pos. Budzyński w sprawie zażydzenia Polskiego Radia, twierdząc, że przemycanie żydów jest tak sprytne, że nawet kierownicy Radia nie zdają sobie z tego sprawy. Wytwórnie krajowe płyt, zresztą nie polskie, zalewają nas pornografią muzyczną, skutkiem czego w dziale utworów poważnych jesteśmy skazani na łaskę zagranicy.

Za kapitalne zagadnienie o znaczeniu decydującym dla rozwoju Radia uważa mówca sprawę przemysłu sprzętu radiowego. Tani sprzęt radiowy jest tym czynnikiem, który radio kładzie lub rozwija. Wysoka cena odbiorników w Polsce wywołana jest drożyzną lamp katodowych, których produkcja jest monopolem firm obcych. W USA lampa katodowa kosztuje 3 zł. 10 gr., w Czechosłowacji 4 zł., a w Polsce 10 zł. Jest to — zdaniem mówcy — skandal, który trzeba jak najrychlej zlikwidować przez rozbicie kartelu lampowego w Polsce.

Pos. Pietrzak żali się na zbyt niskie wynagradzanie niższych urzędników ministerstwa.

Pos. Walewski: — Z przyjemnością stwierdzam, że treść nadawanych audycyj Polskiego Radia doznała wielkiego polepszenia, zwłaszcza jeżeli chodzi o uspołecznienie radia.

Pragnę teraz przystąpić do tematu, który już poruszyłem w dyskusji nad planem inwestycyjnym, a mianowicie chodzi o konieczność budowy nadawczego centrum krótkofalowego.

Niestety ta sprawa nie ruszyła z miejsca natomiast zagranicą widzimy poprostu wszędzie ogromny wyścig zbrojeń w eterze. Jakże jest z tą sprawą u nas w Polsce? Posiadamy stacje długo i średniofalowe, jakiż jest ich zasięg? Niestety — mały.

Warszawę zagłuszają stacje Luxemburg, Eifel i Motala. Tak zagłuszaną Warszawę słychać licho i to tylko w godzinach wieczornych.

W preliminarzu nie widzę żadnej pozycji na budowę centrum krótkofalowego. Również referent nie wspomniał o jakichś funduszach na ten cel. W trzecim czytaniu pozwolę sobie odpowiedni wniosek postawić.

Pos. Zaklika przypomniał interpelację złożoną przez ks. Lubelskiego, domagając się położenia kresu nadużyciom w dziedzinie naruszania tajemnicy listów.

PRZEMÓWIENIE MIN. KALIŃSKIEGO.

Po krótkiej przerwie zabrał głos minister Kaliński. Min. Kaliński na wstępie zaznaczył, że wszystkie uwagi panów posłów będą rozpatrywane rzeczowo i szczególnie i te dezyderaty, co do których to jest możliwe, będą zrealizowane w ciągu tego roku.

Zwyżkowa tendencja w dochodowości przedsiębiorstwa przekracza znacznie przewidywania preliminarza na rok 1937/38. Przeciętny wynik miesięczny wpływów jest wyższy od preliminowanych o 1 milion złotych.

Ożywienie gospodarcze, inwestycje techniczne i personalne oraz dalsze perspektywy rozwojowe eksploatacji pozwoliły ustalić ogólną sumę preliminarza na rok 1938/39 okrągło na 221 i pół mil. zł.

Wzmożony rozwój dochodowości przedsiębiorstwa ma swoje odbicie także w zakresie rozchodów, co wynika ze zwiększonej działalności eksploatacyjnej.

25 MILIONÓW...

Drugą poważną pozycją w budżecie są inwestycje, których wysokość w przyszłym roku budżetowym preliminowana jest na 25 milj. zł. Będą one prowadzone z kredytów przewidzianych w planie finansowo-gospodarczym oraz z przewidywanej pożyczki 10 mil zł. W razie uzyskania tej pożyczki w zamierzonej wysokości pokryte z niej będą wydatki na następujące inwestycje: kabel Warszawa — Sandomierz 5 mil. zł. Dalej znajdują się sumy za zrealizowane już kablowanie sieci miejskich i węzłów telekomunikacyjnych w wysokości 3 milj. zł. oraz na rozbudowę państwowych zakładów tele i radiotechnicznych — 2 mil. zł.

W dalszym ciągu p. minister przeszedł do omówienia polityki personalnej, podkreślając m. in. że każdy lojalny obywatel państwa polskiego może liczyć na zatrudnienie bez szykanowania jakiejkolwiek bądź narodowości.

W dziedzinie poprawy bytu pracowników Ministerstwo Poczt i Telegrafów, idąc po linii słusznych postulatów, opracowało projekt reformy uposażeń pracowników przedsiębiorstw jednak wobec oświadczenia p. ministra skarbu o niemożności zasadniczej reformy uposażeń, musiało zaniechać swoich zamierzeń. Podjęto natomiast akcje poprawy bytu pracowników w granicach środków stojących do dyspozycji.

POPRAWA BYTU PRACOWNIKÓW.

A więc awanse w roku bieżącym objęły 30 proc. pracowników etatowych. Zastosowano przy tym zasadę większego procentu awansów dla niższych grup uposażenia.

Drugim środkiem poprawy będzie reforma podatku specjalnego, która, w razie przyjęcia ustawy skarbowej przez ciała ustawodawcze przyniesie kilka procent zwyżki uposażenia.

W preliminarzu budżetowym przewidziano jako jeden ze środków poprawy bytu wprowadzenie pewnych dodatków dla tych pracowników, którzy pełnią służbę na stanowiskach bardziej odpowiedzialnych, lub wymagających specjalnych kwalifikacyj. Na ten temat toczą się rozmowy z Ministerstwem Skarbu i minister wyraził, że w najbliższym czasie zostaną one wprowadzone w życie z tym, że obowiązywałyby z dn. 1 kwietnia, a więc z rozpoczęciem roku budżetowego.

Przechodząc do spraw radia, p. minister powiedział: realizując plan rozbudowy radiotelegrafii, radiotelefonii, i radiofonii, resort mój ma przede wszystkim na względzie interesy państwa oraz osiągnięcie dobrych warunków eksploatacyjnych. Po dłuższych wywodach na temat radiofonii w Polsce minister Kaliński powiedział:

P. Budzyński ma rację mówiąc, że nie mamy odpowiedniego warsztatu pracy, którym jest własny gmach rozgłośni. Brak środków nie pozwala nam na najszybkie zdobycie tego warsztatu. Istotnie gmach dla rozgłośni warszawskiej istnieje dotychczas tylko na papierze. Czynimy jednak starania, aby jak najszybciej przystąpić do jego budowy i może jeszcze w tym roku położymy już fundamenty.

W zakresie bezpośredniego kontaktu radiofonicznego z wychodźtwem polskim w Europie nie przeprowadzamy specjalnych inwestycyj wobec tego, że wszystkie nasze stacje krajowe mają zasięg europejski. Co do radiofonii krótkofalowej, to istotnie jesteśmy dziś spóźnieni w rozwoju.

Ze stacji budowanych w tym roku, jedna przeznaczona będzie na Amerykę Północną, a druga na południową. W następnych dwu latach budować będziemy stacje o coraz wyższej mocy.

Przemysł radiowy i cena odbiornika: jeśli idzie o problem: odbiornik lampowy, czy detektor, to przez długie jeszcze lata będziemy musieli prace nad rozwojem radiofonii polskiej bazować na obu tych elementach. Brak taniego odbiornika lampowego nie jest bez związku z istnieniem kartelu przemysłu sprzetu radiowego.

Poseł Zaklika poruszył sprawę tajemnicy listowej. Jest to sprawa zasadnicza. Jak widzę z prasy, została wniesiona interpelacja, która jeszcze do mnie nie wpłynęła. Dołożę wszelkich starań, żeby tę sprawę wyjaśnić. Będą prowadzone dochodzenia, a o ich wyniku będzie Sejm zawiadomiony w postaci mojej odpowiedzi na interpelację. Ponieważ nie znam sprawy, nie mam materiałów, to jest wszystko co w tej chwili mogę odpowiedzieć na zapytanie p. Zakliki.

WYJAŚNIENIE DYREKCJI POLSKIEGO RADIA.

Następnie dyrektor Polskiego Radia udzielił szeregu wyjaśnień, w związku z zagadnieniami, poruszonymi w dyskusji przez posłów.

Dyr. programowy Polskiego Radia p. Górecki odpowiedział na zatrzuty p. Budzyńskiego. Zagadnienie programowe w radio jest bardzo skomplikowane, układ programu zależy bowiem nie tylko od struktury społecznej państwa i potrzeb radiosłuchaczy, ale również od sił artystycznych, prelegenckich, od repertuaru, wreszcie od zobowiązań natury prawnej i budżetowej.

Poseł Zaklika: — p. minister powiedział, że interpelacja ks. Lubelskiego w sprawie naruszenia tajemnicy listowej będzie zbadana. P. minister nie wykluczył możliwości, że naruszenie tajemnicy zachodzi. Czy p. minister jest zdecydowany, w razie jeżeli zostanie stwierdzone, że tajemnica listowa została naruszona, wydać potrzebne zarządzenia w celu zabezpieczenia tajemnicy listowej, w zakresie przedsiębiorstwa państwowego polska poczta, telegraf i telefon.

W odpowiedzi min. Kaliński oświadczył:

— Stwierdzam, że nie ma żadnego aparatu ani żadnych czarnych gabinetów, któreby się zajmowały naruszaniem tajemnicy pocztowej. W wypadku, gdyby zarzuty wysunięte przez ks. Lubelskiego w jego interpelacji okazały się prawdziwe, winni poniosą konsekwencje.

Na tym dyskusja została zakończona.

Zastępca przewodniczącego p. Hołyński stwierdził, że komisja przyjęła w drugim czytaniu budżet Ministerstwa Poczt i Telegrafów. Rezolucje będą przegłosowane przy trzecim czytaniu.

Przyłączenie Częstochowy do woj. łódzkiego postanowione!

Częstochowa dn. 16 stycznia — Mimo sprzeciwu kół przemysłowo - handlowych przyłączenie Częstochowy do województwa łódzkiego jest postanowione. Nastąpi ono w ciągu bieżącego roku.

„Orzeł" w drodze do Gdyni

Wczorajsze uroczystości w Vliessingen.

VLIESSINGEN 16. 1. Wczoraj o godz. 13.30 na stoczni de Schlede w Vliessingen nastąpiła uroczystość spuszczenia na wodę polskiego okrętu podwodnego imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego „Orzeł" zbudowanego staraniem Ligi Morskiej i Kolonialnej ze składek zebranych wśród społeczeństwa. Stocznię przybrano flagami o barwach polskich i holenderskich.

O godz. 13 na stoczni zebrały się tłumy publiczności przybyli specjalnie na tę uroczystość z prowincji holenderskiej Limburgii harcerze polscy z komendantem hufca p. Hofmanem itd. Przed stocznią ustawił się oddział holenderskiej marynarki wojennej z orkiestrą. Generałowa Sosnkowska jako matka chrzestna okrętu przecięła linę hamulców, przytrzymującą okręt na pochylni. Gdy okręt zaczął powoli posuwać się po pochylni, generałowa Sosnkowska dokonała symbolicznego aktu „chrztu" okrętu podwodnego rozbijając butelkę szampana o jego burtę. Orkiestra odegrała polski, a następnie holenderski hymn narodowy. — Wśród gromkich okrzyków i wiwatów zgromadzonej publiczności statek spłynął na wodę. Z najwyższej wieżyczki statku powiewała flaga Rzeczypospolitej Polskiej.

Rozstrzelanie 3-ch generałów chińskich za „uchybienie swym obowiązkom".

SZANGHAJ, 16. 1. Agencja Reutera donosi z Hankou, że generałowie chińscy: Han-Fu-Czu, Li-tung-Czan i Wan-Fu-Lin — po stwierdzeniu, iż „uchybili swym obowiązkom" i ponoszą odpowiedzialność za utratę kilku miast chińskich w okolicach Szanghaju — zostali rozstrzelani z rozkazu marsz. Czang-Kai-Szeka.

MARSZ WOJSK JAPOŃSKICH.

TOKIO, 16. 1. Oficjalnie komunikują, że na froncie w prowincji Szantung *wojska japońskie posuwają się na wschód wzdłuż toru kolejowego*, systematycznie niszczonego przez Chińczyków podczas odwrotu. Wojska japońskie znajdują się obecnie w odległości 26 km. na zachód od Tsingtao. Konsulat japoński w Tsinanfu został ponownie otwarty.

SAMOBÓJSTWO BURMISTRZA.

TSINGTAO 16. 1. B. burmistrz Tsingtao gen. Szeng-Hung-Lien popełnił samobójstwo w m. Czu-rzeng.

Zarząd miasta Bukaresztu zwalnia wszystkich żydów.

BUKARESZT 16. 1. Zarząd miasta Bukaresztu uchwalił zwolnienie wszystkich żydów, zatrudnionych w dziale architektury, prawnym i podatkowym.

Min. Beck udał się na krótki wypoczynek na południe Francji.

BERLIN, 16. 1. — Minister spr zagr. Beck wyjechał wczoraj o g. 15.30 z Berlina Korzystając z odroczenia sesji Rady Ligi Narodów min. Beck udał się na krótki wypoczynek do jednej z miejscowości w południowej Francji.

Trzy trupy w areszcie.

Śmiertelne zaczadzenie.

KRAKÓW, 16. 1. — W Słomnikach pod Krakowem osadzono w areszcie gminnym w piątek wieczorem 4-ch młodych chłopców za kradzież gołębi Z rana w sobotę po otwarciu aresztu znaleziono — martwych 3-ch aresztantów. Są to 17-letni Józef Butnal, 20-letni Antoni Nowaczek i 20-letni Jan Kwieciński. Czwarty aresztant 15-letni Władysław Bufnal przewieziony został ze słabymi oznakami życia do szpitala Wszyscy ulegli zaczadzeniu.

Zajście w lokalu redakcji krakowskiego „Kuriera Wieczornego".

KRAKÓW (PAT) 16. 1. — Wczoraj wieczorem do lokalu redakcji i administracji krakowskiego „Kuriera Wieczornego" przybyło 5-ciu nieznanych młodych mężczyzn którzy pobili znajdujących się w biurze dwu współpracowników, powywracali półki, uszkodzili przewód telefoniczny. Napastnicy zbiegli.

Policja prowadzi dochodzenie, „Kurier Wieczorny" w Krakowie jest naczelnym organem „Frontu Demokratycznego" — (przyp. red.)

W CENTRUM M. CHORZOWA ZAPADŁA SIĘ ZIEMIA.

CHORZÓW 16. 1 Wczoraj około godz 10-tej rano z niewyjaśnionych powodów zapadła się ziemia w centrum miasta na placu Kopernika na przestrzeni kilkunastu metrów przy czym utworzył się lej o głębokości 7 i szerokości 10 mtr. Ofiar w ludziach nie było.

Hr. Eustachy Rzewuski w Berezie Kartuskiej.

WILNO, 16. 1.. — Do Berezy Kartuskiej wysłany został 57-letni ziemianin wileński hrabia Eustachy Rzewuski za deprawowanie młodzieży szkolnej zwabianej podstępnie do domu i nakłanianej przez arystokratę do czynów nierządnych

Tragiczny zgon szermierza wskutek rany na treningu.

LWÓW, 16. 1. W piątek wydarzył się we Lwowie nieszczęśliwy wypadek podczas treningu sekcji szermierczej Pogoni, który w następstwach swych okazał się tak fatalny że pociągnął za sobą śmierć jednego z uczestników ś. p. Mariusza Zbydniowskiego.

Ś. p. Mariusz Zbydniowski podczas treningu na szable z członkiem Pogoni p Nesteltuchem został zaatakowany przez tego ostatniego Cios atakującego był zupełnie prawidłowy jednak tak silny, że przebił maskę i ostrze klingi zraniło ś p. Zbydniowskiego w nos na głębokości 6 cm. Ponieważ Zbydniowski ostatnio cierpiał na różę, wobec czego z miejsca wywiązało się zakażenie, które mimo natychmiastowej operacji, nie dało się usunąć. Zbydniowski po dokonanej operacji zmarł w nocy z piątku na sobotę.

Zmarły był członkiem Pogoni należał do najstarszych członków sekcji szermierczej tego klubu.

Tragiczny wypadek Zbydniowskego wywołał we Lwowie olbrzymie poruszenie

Wybory w Poznaniu

dopiero po uchwaleniu nowej ordynacji wyborczej.

POZNAŃ dn. 16 stycznia — Zapowiedziane na dzień 22 bm rozpisanie wyborów do samorządu w Poznaniu nie jest brane pod uwagę. Wybory te bowiem mogą się odbyć dopiero po uchwaleniu przez sejm nowej ordynacji wyborczej dla 6 największych miast polskich z Warszawą i Łodzią na czele.

Bezrobotni - to nie najłatwiejsi klienci...

Z ostatniego przemówienia min. Kościałkowskiego.

WARSZAWA, 16. 1. Na komisji budżetowej Sejmu w dniu 14 stycznia min. opieki społecznej Kościałkowski wygłosił przed północą przemówienie z którego podajemy ważniejsze wyjątki:

— Tak, jak w roku ubiegłym, będę się starał na komisji budżetowej odpowiedzieć tylko na postawione tu pytania. W ciągu dwunastu przeszło godzin żądali panowie odemnie właściwości cudotwórczych, albowiem chcieliście ażebym tymi kilkudziesięciomą milionami którymi rozporządzam w budżecie Ministerstwa Opieki Społecznej zaspokoił niemal wszystkie przedstawione przez panów potrzeby całej ludności..

Jeżeli chodzi o opiekę lekarską na wsi to co możemy w obrębie tych skromnych środków którymi rozporządzamy uczynić, to czynimy.

Zwiększyliśmy wydatnie liczbę łóżek szpitalnych. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że każde łóżko szpitalne kosztuje skromnie licząc 6-8 tys. zł. to zobaczymy, że jest to istotnie już pokaźna suma, a korzystają ze szpitali przecież również i wieśniacy. Obniżyliśmy taksy szpitalne w znacznej mierze, co ułatwia pomoc szpitalną i dla ludności wiejskiej.

Ważką była tu poruszona kwestia drożyzny lekarstw. Zarządziłem opracowanie t. zw. farmakopei dla biednych Polega ona na tym że cały szereg najniezbędniejszych środków leczniczych przepisywanych według pewnego wzoru, apteki będą wydawały po cenach o 60-70 proc niższych niż obecnie.

Chciałbym przy tej sposobności nadmienić, że zarzuty jakie od czasu do czasu dają się słyszeć, że Ubezpieczalnie Społeczne nie stosują wszystkich lekarstw ze względu na to, że nie mogą operować drogimi lekami, nie są słuszne. Badałem osobiście tę sprawę. Nowy spis leków ma charakter wyłącznie orientacyjny, a lekarze domowi, którzy te lekarstwa przepisują mają na względzie to iż dysponują środkami pochodzącymi z pieniędzy społecznych. Dlatego stosują drogie lekarstwa tylko w tych wypadkach, kiedy dane lekarstwo zastosowane być musi.

Pan Michałowski podniósł kwestię pomocy lekarskiej dla funkcjonariuszów państwowych. Na okres 1938-39 preliminuje się zwiększony kredyt w wysokości 8.500.000 zł. co jeśli się uwzględni zwroty należne od polskiej poczty i lasów — zwiększa dotychczasowy kredyt na ten cel. Kredyt ten wystarczy na pokrycie bieżących wydatków i na częściowe uregulowanie zaległości. Po raz pierwszy od długich lat stwarza się możliwość uregulowania zaległości z tytułu leczenia funkcjonariuszów państwowych w ramach bieżącego budżetu. Istniejące zaległości pochodzą głównie z okresu z przed roku 1933.

Przechodzę do odpowiedzi na zapytania dotyczące działalności Funduszu Pracy.

Pan referent poruszył tu sprawę personelu Funduszu Pracy, zwracając uwagę na niespołeczne ustosunkowanie się jego do ludności. Pragnę stwierdzić, że personel Funduszu Pracy pracuje ofiarnie, rozumiejąc doniosłość swych zadań z całym poczuciem odpowiedzialności. Obserwowałem tę pracę nie tylko w centrali lecz i w terenie. Nie wykluczone są oczywiście pewne niedociągnięcia a nawt wykroczenia. Ilość zażaleń klienteli jest jednak stosunkowo niewielka a trzeba wziąć pod uwagę, że bezrobotni są nie najłatwiejsi klienci Podkreślam że żadne uchybienia nigdy nie były tuszowane lecz w wypadku stwierdzenia nadużyć — kierowane do prokuratora.

O projekcie ustawy o zawodzie dziennikarskim

Chciałbym jeszcze odpowiedzieć posłowi Walewskiemu na pytanie co się dzieje z projektem ustawy o zawodzie dziennikarskim. Rząd przywiązuje dużą wagę do uregulowania tej sprawy, projekt ustawy został już opracowany. — Powstrzymałem się jednak od wniesienia jej na Radę Ministrów a to z tego względu że wydawcy prosili mnie, aby dać im czas do bezpośredniego porozumienia się z dziennikarzami. Chcąc się przyczynić do tego porozumienia zgodziłem się odłożyć tę sprawę na pewien czas, termin ten upłynął, jednak nie wykorzystałem swych uprawnień, aby ustawę tę wnieść na Radę Ministrów bez porozumienia a to dlatego, że doszły mnie wiadomości ze strony obu organizacyj iż są one w trakcie pertraktacji o zawarcie umowy zbiorowej o tekście w zasadach swoich analogicznych do proponowanej ustawy. Oczywiście sprawa zyska na tym, gdy do porozumienia takie dojdzie.

Imieniny J. E. ks. Biskupa Jasińskiego.

Łódź, dn. 16. 1. W dniu wczorajszym duchowieństwo diecezji łódzkiej składało życzenia imieninowe J. E. Ks. Biskupowi Ordynariuszowi Włodzimierzowi Jasińskiemu.

Dzisiaj na intencję dostojnego Solenizanta została odprawiona uroczysta Msza św.

Referaty o bieżących pracach rządu na Zamku.

WARSAWA 16. 1. (PAT) Prezydent Rz. P. przyjął w dniu wczorajszym w obecności Marszałka Śmigłego-Rydza prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja-Składkowskiego i wicepremiera inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach rządu.

Bandyci ciężko zranili policjanta.

NAPAD POD KRAKOWEM.

KRAKÓW, dn. 16 stycznia — Na dom gospodarza Gruszewskiego w Podlężu pod Krakowem usiłowało dokonać napadu kilku zamaskowanych bandytów. Na skutek podniesionego alarmu napastnicy poczęli uciekać ostrzeliwując się. ścigającej ich policji. W czasie wymiany strzałów ciężko ranny w brzuch został posterunkowy policji Józef Mańko. Bandyci zbiegli. Pościg za nimi trwa.

Strajk w „Rudzkiej Przędzy Bawełnianej" dotąd nie zlikwidowany.

Łódź, 16 stycznia — Wczoraj donosiliśmy o wybuchu strajku okupacyjnego na terenie firmy „Rudzka Przędzalnia Bawełniana" w Rudzie Pabianickiej. W akcji strajkowej bierze udział około 300 robotników. W ciągu dnia wczorajszego na teren wyjechał przedstawiciel związku zawodowego oraz powiadomiony o strajku inspektor pracy inż. Szumski, celem podjęcia akcji o likwidacji strajku.

Do późnych godzin wieczorowych trwały rozmowy zmierzające do uzgodnienia stanowiska z firmą w kierunku pozostawienia w dotychczasowej pracy jednego z robotników. Rozmowy w których brał udział zarówno inspektor pracy, przedstawiciel związku zawodowego jak i reprezentant zarządu fabryki — dotychczas nie dały rezultatu.

STRAJK W FABRYCE KLAJNMANA

W dniu wczorajszym wybuchł strajk w fabryce Klajnmana przy ulicy Kilińskiego 60. — Strajk powstał na tle łamania umowy zbiorowej i niewydawania robotnikom książeczek obrachunkowych. Ogółem strajkuje około 80 robotników. W przyszłym tygodniu podjęta zostanie przez zainteresowane organa związków zawodowych i inspekcji pracy właściwa akcja interwencyjna.

Dzisiejsza pogoda według Pima.

Łódź 16. 1. — Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Stopniowy wzrost zachmurzenia postępujący od zachodu kraju W dzielnicach północnych i zachodnich miejscami drobne deszcze. Nieco cieplej. Wiatry najpierw słabe z kierunków południowych, potem dość silne i porywiste zachodnie.

ZDARZENIA i WYPADKI

— Wczoraj na terenie całego kraju rozpoczęła się zbiórka na fundusz szkolnictwa polskiego zagranicą, zorganizowana przez Towarzystwo Pomocy Polonii Zagranicznej.

— Wicepremier Kwiatkowski, gen Górecki minister przemysłu i handlu Antoni Roman wyjechali do Bydgoszczy na zjazd kupiectwa pomorskiego w towarzystwie wicemin. Sokołowskiego, dyr. Gepperta i nacz. Molendy.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Przeszło 5 i pół miln. zł. zysku...

Posiedzenie rady zawiadowczej P.K.O.

WARSZAWA, 16. 1. W dn. 14 bm odbyło się posiedzenie rady zawiadowczej PKO która po wysłuchaniu sprawozdania komisji rewizyjnej zatwierdziła bilans PKO za r. 1937 zamykający się czystym zyskiem 5.657.418,61 zł.

Wkłady wzrosły w ciągu roku ub. o 144.500 tys. zł osiągając na dz. 31 grudnia ub r. ogólną sumę 1.037,300 tys. zł. — Liczba książeczek oszczędnościowych wzrosła w ciągu roku sprawozdawczego o 636.439 sztuk do 2.919,747 szt Ogólny obrót wyniósł nienotowaną dotąd cyfrę 34.5 mild. zł.

Niezwykła demonstracja kobiety przeciwko magistratowi.

POZNAŃ 16.1. — W nocy liczni przechodnie Al. Marsz. Piłsudskiego byli świadkami niezwykłej demonstracji ze strony pewnej kobiety przeciwko magistratowi.

Kobieta owa mająca twarz zasłoniętą gęstą woalką, poczęła gołymi rękami rozgrzebywać śnieg na jezdni.

Przechodnie przypuszczając, że coś zgubiła zaofiarowali jej pomoc, lecz niewiasta oświadczyła. ku zdziwieniu przechodniów, że musi sama rozgrzebać śnieg, ponieważ nie ma kto tego załatwić a ludzie i zwierzęta łamią ręce i nogi...

Włóczęga skradł 3 palta

Nieproszone wizyty.

Łódź, dnia 16 stycznia — W domu przy ul. Nawrot 18 na gorącym uczynku kradzieży bielizny na szkodę Mieczysława Proc... go schwytany został mieszkaniec tegoż domu Włodarczyk Teodor.

Na ulicy Kilińskiego zatrzymany został złodziej kieszonkowy Abram Liberman z Piotrkowa, który usiłował wyciągnąć z kieszeni portmonetkę Pinkusowi Ciechanowskiemu, zamieszkałemu przy ul. Kilińskiego 57.

— Włóczęga i żebrak którego personalii nie ustalono prosił o wsparcie Majera Chila Zylbermana w jego mieszkaniu przy ul. Śródmiejskiej 32. Gdy Zylberman odwrócił na chwilę uwagę w innym kierunku włóczęga skradł mu z przedpokoju 3 palta wartości 500 złotych.

W podobny sposób nieznajomy osobnik skradł z mieszkania Feliksa Ridlera przy ul. Lipowej 57 zegarek wartości kilkudziesięciu złotych.

4 OFIARY CZADU.

KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

Łódź dnia 16 stycznia — W mieszkaniu własnym przy ul. Niskiej 9 uległa poważnemu zaczadzeniu 48-letnia Marianna Majer i jej 14-letnia córka Irena. Pomocy zaczadzonym udzielił lekarz pogotowia.

— Podobny wypadek miał miejsce w mieszkaniu Dawida Wulca przy ul. 11-go Listopada 45 Tutaj uległ zaczadzeniu Wulc i jego córka 23 letnia Fajga. Po udzieleniu pierwszej pomocy lekarz pogotowia pozostawił poszkodowanych na dalszej kuracji w domu.

— Przez nieznanych osobników żądających pieniędzy na wódkę napadnięty został na ulicy Zgierskiej Aleksander Kraszewski, zamieszkały przy ul. Piasecznej 11. Pokaleczony tępymi narzędziami i pchnięciami noża Kraszewski opatrzony został przez lekarza pogotowia. Napastników poszukuje policja.

— Wskutek poślizgnięcia upadła na ul. Limanowskiego 34-letnia Estera Jermasch (Dobra 1) i złamała sobie prawe przedramię Poszkodowanej pomocy udzielił dyżurny pogotowia.

— W lokalu Wydziału Opieki Społecznej przy ul. Zawadzkiej 11 pozostawił ktoś 9-letnią dziewczynkę i 5-letniego chłopca. Pytana w czasie dochodzenia dziewczynka oświadczyła, że nazywa się Maria Kamińska i mieszka przy ul. M... drej 11 Pod wskazanym adresem nie znaleziono jej rodziców. Dziećmi zaopiekował się Wydział Opieki. Policja prowadzi dalsze dochodzenie.

Ostatni władca feodalny.
PODZIEMNY ZAMEK.
Byli więźniowie gośćmi księcia Portlandu.

Londyn, w styczniu.

Miano „ostatniego władcy feodalnego" nadawane jest powszechnie w Anglii sędziwemu księciu Portlandu, którego imię i zamek, Welbeck Abbey, stały się tematem aktualnych rozmów w związku z projektowanymi rzekomo zaślubinami wnuczki arystokraty z bratem króla Belgów, księciem Karolem.

Szósty z kolei książę Portlandu zajmuje istotnie wyjątkową pozycję wśród potomków starożytnych brytyjskich rodów.

Urodzony w roku 1857, William - John - Arthur - Karol - James Cavendish Bentinck książę Portlandu, wicehrabia Woodstocku, baron Cirecester, markiz Titchfield, odziedziczył po dziadku, który był postacią legendarną, włości, zamki, domy i kopalnie.

Pan tych nieprzebranych majętności prowadził życie pustelnika i nie znosił przy sobie nikogo. W młodości jednak przyjmował u siebie nawet głowy koronowane, roztaczając niezrównany przepych dokoła siebie.

Spadkobierca jego, obecny książę Portlandu, odkrył ze zdumieniem, zbudowany przez dziadka, olbrzymi podziemny pałac recepcyjny.

Piętnaście tysięcy robotników urządzało pod historycznym zamkiem komnaty, galerie i tunele. Sala jadalna, mierząca 160 metrów długości, ma wygląd feerYczny. Ściany wyłożone są bezcennymi boazeriami. Dla dowożenia półmisków z kuchen kursowała wzdłuż korytarzy miniaturowa kolejka żelazna. Swego rodzaju życie feodalne przetrwało dotąd w Welbeck Abbey.

Posiadłości, otaczające zamek, zajmują 30 tysięcy hektarów, a w fermach i dla produkcji rolnej, nie licząc służby osobistej, książę Portlandu zatrudnia z górą tysiąc osób.

Pracownicy kolosalnego dominium traktowani są znakomicie. Mają własne kuchnie, jadalnie i mieszkania. Pomyślano o zaspokojeniu wszelkich ich potrzeb.

Wzdłuż murów, okalających posiadłość wybudowano domki z ogrodem, warzywnikiem i sadem oraz przybudówkami gospodarskimi dla 56 dozorców. Co roku ogłoszony bywa dla nich konkurs hodowli kwiatów, z nagrodami pieniężnymi.

Dominium posiada własną straż ogniową. Książę lubi zabawiać gości widokiem sprawności swych strażaków i zwołuje ich, jak z pod ziemi, na fałszywy alarm.

Założono szkołę z wybitnymi siłami nauczycielskimi, gdzie dzieci funkcjonariuszów i służby pobierają bezpłatną naukę. oraz szpital ze stałym personelem lekarskim i pielęgniarskim.

Przy zamku znajduje się oczywiście piękna kaplica, słynąca z niezrównanie pięknych i donośnych organów.

Jest to całe państwo w miniaturze.

Pewnego dnia wysoki dygnitarz, bawiący w gościnie w Welbeck Abbey, zdziwił się i zgorszył widząc zasiadających do stołu dziesięciu osobników, nie zdradzających w niczym arystokratycznego pochodzenia. Po obiedzie gospodarz wyjaśnił:

— To moi pupilowie, dawni przestępcy.

Książę Portlandu głosił zawsze, iż należy podawać rękę grzesznikom, pragnącym się nawrócić. Zasadę tę wprowadza w czyn i liczni więźniowie, wypuszczeni na wolność po odbyciu kary, znaleźli pod jego dachem możność powrotu do uczciwego życia.

Co pewien czas książę sprowadza na zamek dzieci - kaleki z przytułku i urządza im niezapomniane zabawy.

Ale najbliżsi jego sercu są ci, którzy bezpośrednio pracują dla niego. Wybudował, naprzykład, wsie wzorowe dla górników, dobywających węgiel z jego kopalni. Mają prześliczne domki, kościół, szkoły, kluby, świetlice, czytelnie i sale bilardowe.

Klejnotem bezcennym w całym słowa tego znaczeniu jest sam zamek, w którym poprzednie pokolenia książąt Portlandu i obecny ich potomek nagromadzili nieprzebrane, muzealne skarby. Kominki przepiękne sprowadzano z Francji, rzeźby z kości słoniowej z Indyj, ściany zdobią arcydzieła malarstwa, rzeźby i bajeczne gobeliny.

Pomimo dziewiątego krzyżyka, książę zachował pogodę ducha i zupełną jasność umysłu.

— Zawsze lubiłem otaczać się ludźmi — mówi — i do tej pory nie umiem się bez nich obyć.

Ekierski.

WAMPIR Z NIEBIESKIMI OCZYMA.
Uśmiech potwornego mordercy.

Słynny wampir Weidemann, morderca wielu ludzkich istnień cieszy się w więzieniu paryskim specjalnym zainteresowaniem kobiet. Wiele wielbicielek przysłało mu na święta życzenia okolicznościowe, niektóre przysyłają pieniądze na fryzjera więziennego dla swego „bohatera".

Jak stwierdza tłumaczka przysięgła przy trybunale wersalskim, która niejednokrotnie odwiedzała mordercę w więzieniu. Weidemann stwarza wrażenie człowieka inteligentnego, dobrze wychowanego, młodzieńca o pogodnych rysach twarzy i niebieskich oczach, który niewątpliwie z łatwością zdobywał powodzenie u kobiet.

Człowiek ten jednak, który dokonywał swych mordów z taką zimną precyzją, ujawnia dziwną wrażliwość na widok przedmiotów, pochodzących od jego ofiar. Najsilniejsze wrażenie wywarła na nim fotografia pewnej kobiety, znaleziona wśród jego papierów.

W korytarzu, wiodącym z więzienia do gabinetu sędziego śledczego, czeka liczna ekipa dziennikarzy i fotografów a także wytworne panie, którym udało się tu dostać dzięki rozmaitym protekcjom. Gdy w korytarzu ukazał się przedmiot ogólnego zainteresowania — Weidemann, zamarły oddechy, błysnęły lampy fotografów. Widać niebieskie oczy mordercy, który uśmiecha się do dziennikarzy. Imponuje mu najwidoczniej ta owacja i zwalnia kroku. Pragnie, aby uroczysta rewia trwała jak najdłużej. Nagle rozlega się ciężki brzęk żelaza i Weidemann w mgnieniu oka znalazł się na drugim końcu korytarza. To pchnęli go żandarmi, ująwszy za ręce, skute w kajdany.

Weidemann spuścił głowę. Innym razem kiedy zbrodniarza odwiedziła matka - staruszka, nie poznała syna.

— Nie poznałam mego syna. Ktoś go zaczarował — brzmiała odpowiedź na natrętne zapytania ciekawych.

Dyrygenci aplauzu



Na meczu piłkarskim w Londynie wystąpili „dyrygenci aplauzu" poszczególnych klubów, którzy w komicznych strojach kierowali oznakami pochwały czy nagany swych zwolenników na trybunach.

ST. A. WOTOWSKI
MAGNAT
POWIEŚĆ 63

Nikt nie robił żadnych uwag i mógł grać, jak mu się spodoba. Ale, nie to najważniejsze. Niby za dotknięciem magicznej pałeczki, wciąż świeże butelki wina zjawiały się obok niego, a partnerzy których hojnie częstował, również chętnie wychylali kieliszki.

— Po..rządne z was chłopy... — powtarzał raz po raz. — Dos...koko...nała zabawa! Złote kompa...pany:..

Raptem Świtomirski podniósł się z miejsca.

— Zostawię was na chwilę samych! — oświadczył.

Postępował, jak w „Hadrii", kiedy opuścił stolik przed awanturą Artura z jego siostrą. Umyślnie, z pewnych względów — o jakich wnet się dowiemy — nie chciał być obecny przy kulminacyjnych momentach tragedii. A powstanie to oznaczało, że reszta partnerów w czasie jego nieobecności ma skończyć z Darskim, gdyż dość się nasłuchano ględzenia pijaka i wszelkie dalsze cackanie się z nim jest zbyteczne.

Artur nie zwrócił uwagi na zniknięcie Doda. Na pewno z trudem określiłby ile w ogóle partnerów siedziało w pokoju. Zresztą interesowało go to mało, bo gospodarz Trawski nalewał mu nową szklankę szampana, a Branc zakłada duży bank.

— Dwadzieścia tysięcy złotych do bicia! — posłyszał mimo, iż szumiało mu potężnie w głowie.

— Bibi...ję...

— Proszę...

Padły jakieś karty, których nawet dobrze nie rozróżnił i wnet znów rozległ się głos bankiera.

— Przegrał pan! Czterdzieści tysięcy do bicia! Czy pan kryje dalej?

— Bibi...ję...

Znów ta sama procedura i znów to samo oświadczenie:

— Przegrał pan! W banku osiemdziesiąt tysięcy!

— Bibi...ję...

— Przepraszam! — Branc niespodzianie stał się mniej uprzejmy i przybrał oficjalny ton. — Chętnie panu kredytowałem, ale obecnie chodzi o zbyt poważne sumy Nie mogę dalej grać bez pokrycia.

— Nie rro...zumiem?

— Bardzo proste! Był mi pan winien sztonami — spojrzał na notatki, poczynione kredą na stole — dwadzieścia tysięcy. Zabił pan następnie dwadzieścia i przegrał. Później czterdzieści. Razem wynosi to osiemdziesiąt tysięcy i chce pan kryć dalej. Mogę się na to zgodzić, ale muszę dostać jakieś zabezpieczenie.

— Ja... jakie?

— Kto nie ma pieniędzy, zwykle daje weksle!

— Wee...ksle?

— Oczywiście!

— Osiem...dziesiąt tyty...sięcy... — Artur powtarzał machinalnie.

— Osiemdziesiąt przegranych i osiemdziesiąt jeśli pan chce znowu pokryć bank. Razem sto sześćdziesiąt!

— Sto... sześć...

— Tak!

— A gdzie te we...eeksle? Pod...piszę...

Blankiety wekslowe cudownym sposobem znalazły się na stole. Branc przysunął je do Darskiego i wetknął mu w rękę wieczne pióro.

— Niech pan podpisze!

Artur bez oporu począł gryzmolić swoje nazwisko na blankietach. Gdy z wielkim trudem, uśmiechając się głupkowato, ukończył tę czynność, kędzierzawy bankier zauważył:

— Proszę dodać pod nazwiskiem: spadkobierca ordynata Horyńskiego.

— Popo... co?

— Tak trzeba!

— Pra...wda... jestem spad...ko...ko..biercą... — skinął głową z uznaniem i niemal wiedziony teraz za rękę przed Branca, który powstawszy ze swego miejsca zbliżył się do niego, napisał koszlawo, co mu kazano.

— Doskonale! — wyrzekł Branc, kładąc weksle na środku stołu i siadając z powrotem na krześle. — Zagramy! Zaraz rozdam karty. Albo kwita, jeśli pan wygra, albo moje sto sześćdziesiąt tysięcy!

— Za... zagramy...

— Mam dziewięć! — wnet zawołał bankier — Widocznie los tak chciał! — przysunął do siebie weksle. — Przegrał pan sto sześćdziesiąt tysięcy!

— Coś ty narobił, Arturze! — rozległ się głos Doda, który w tej chwili powrócił do pokoju. — Przegrałeś taką olbrzymią sumę?

— Tiens... beti...se...-głupstwo...

— Ładne głupstwo! — mówił z udanym wyrzutem, a jednocześnie mrugając porozumiewawczo na Branca. — Na nieszczęście, wyszedłem na chwilę...

— Głu...pstwo.. — powtórzył Darski, wychylając duszkiem szklankę wina.

Nagle zbladł, oczy stanęły mu w słup, na spoconej twarzy zarysował się wyraz niesłychanego przerażenia.

— Diabeł idzie na mnie! — ryknął, patrząc uporczywie w róg pokoju, tak, że aż wszyscy obejrzeli się zdumieni i nieprzytomny, zwalił się na fotel.

Dodo patrzył na niego przez chwilę, później kilkakrotnie poruszył za ramię. Ale Artur leżał teraz, jak kłoda z otwartymi ustami i nie dawał znaku życia.

— Dobrze, że nie stracił przytomności, zanim podpisał weksle! — rozległ się raptem głos Krebsa.

Jak łatwo się domyślić, Krebs wraz ze Świtomirskim byli organizatorami tej pułapki, w jaką wciągnięto naszego biednego bohatera. Lichwiarz, przez cały czas znajdował się w sąsiednim pokoju, gdzie odwiedził go Dodo. Zjawił się obecnie, wiedząc, że Artur go już nie zobaczy i że pokazać się może bezpiecznie

— Nie prędko się obudzi! — pochylił się nad Darskim. — Przenieście go panowie na kanapę! My z hrabią załatwimy nasze interesy!

Odeszli do sąsiedniego pokoju, podczas gdy Branc wraz z pozostałymi partnerami przenosili nieprzytomnego na dużą otomanę.

— Udało się! — z zadowoleniem oświadczył Krebs, gdy znalazł się ze Świtomirskim w gabinecie, przylegającym do salonu.

— Sto sześćdziesiąt tysięcy!

— Tylko sto czterdzieści, gdyż dwadzieścia należy wypłacić „partnerom". Z tego dziesięć tysięcy, wedle mojej z nimi umowy, weźmie Branc, który odegrał główną rolę, resztę pozostali wraz z właścicielem mieszkania. Sumę tę będę musiał im wypłacić natychmiast gotówką, podczas gdy my chwilowo zadowolnimy się wekslami.

— No, tak...

— Właściwie można było podciągnąć Darskiego na większą sumę, ale nie wiadomo, czy nie wybuchnąłby z tego skandal. Ordynat zapłaci sto sześćdziesiąt tysięcy bez awantury, szczególniej gdy zobaczy, że Darski podpisał weksle, jako jego przyszły spadkobierca. Nie taka to wielka suma dla księcia! Horyńskiemu kurczę zdechło! — zażartował. Będziemy więc mieli po siedemdziesiąt tysięcy. Wcale, nieźle... Ja odbiłem sobie moje straty — wspomniał niefortunną transakcję z Korskim — hrabia zarobił podwójnie: pieniądze i ordynację. Gdyż pewnym jest, że po historii w „Hadrii" oraz tej poważnej przegranej, książę odsunie całkowicie od siebie Darskiego.

(d. c. n.)

Matrymonialna propozycja niesumiennego dłużnika.

Salomon Koper spotkał na ulicy Długiej Izydora Glancmana, który mu od dawna był winien dziesięć złotych.

— Glancman! — zawołał Salomon, chwytając dłużnika za klapy. — Moje dziesięć złotych!

— Jutro... — odparł Glancman, daremnie próbując uwolnić się z rąk wierzyciela.

— Już pół roku pan mnie mówisz „jutro". Dosyć tej zabawy. Albo mnie pan zaraz płacisz pieniądze, albo dam panu w pysk, że się pan przekręcisz do góry nogami.

— Momencik, panie Ka. Pieniądze przy sobie nie posiadam, atoli mogę dać panu matrymonialne propozycje wzamian za dług!

Salomon zawahał się. Jego kawalerskie serce zabiło przyśpieszonym tętnem na myśl o młodej i urodziwej żonce, a twarz okryła się rumieńcem.

— Mów pan! — rzekł.

Glancman uśmiechnął się słodko.

— Mam dla pana na widoku odpowiednią kobietkę. — Ma trochę pieniędzy...

— Ładna? — westchnął tęsknie pan Salomon.

— Ładna to akuratnie ona nie jest, ale...

— Młoda?

— Taka młoda to nie, ale...

— Panna?

— Tak bardzo panna, to ona też nie jest, ale...

— Kogo pan masz na myśli, panie Glancman?

— Panią Hofenberg.

W panu Salomonie krew zawrzała z oburzenia.

— Co pan udajesz idiotę! Czy pan wiesz, jaka ona jest stara? żebyś pan tyle batów dostał, ile ona ma lat!

— Co to panu szkodzi?

— Jakto, co? Ja mam ją kochać, jak swoją żonę? Przecież ona może być moją babcią!

— To będziesz ją pan kochał, jak babcię!

Odpowiedź powyższa tak zdenerwowała Salomona, że wymierzył niefortunnemu swatowi parę siarczystych policzków.

Policzki owe pociągnęły za sobą rozprawę w Sądzie, który skazał pana Salomona na tydzień aresztu.

W galerii obrazów.



Roztargniony profesor: Deszcz pada, a ja nie mam parasola.

WROGOWIE SPIRYTUSU.

Filozofia życia przy stoliku w barze.

Panowie Jan Bielas i Kazimierz Królik siedzieli przy barowym stoliku mocno zasmuceni.

— Psie życie — mówił pan Bielas. — Wszystko idzie do cholery. A dlaczego? Bo wódkę ludzie chlają!

— Dobrze mówisz, Janek. Zalewają się ludzie tym śpirytusem. Nie kapują, choroby, że wódka, to trucizna. Tak, brachu. Rozumu w narodzie nie ma.

Pan Bielas westchnął ciężko.

— Ot, nie przymierzając, my. Wyszliśmy na miasto — dokąd iść? Nie ma gdzie, jak nie do baru.

— Wiadoma rzecz. A u barego to człowiek jest w obowiązku coś wypić.

— No pewnie. Wiesz, Kaziu, jak se tak o tym pijaństwie pomyślę, to mi się żyć odechciewa!

— Nie trap się, Janek, po co ci to? Robak cię gryzie, znakiem tego trza go zalać. Wypijem po jednym!

Przyjaciele wychylili po wódce. Pan Królik zagryzł, popatrzał z nienawiścią na opróżniony kieliszek i rzekł:

— O! To nasz wróg. Ta wóda przeklęta. Po cholerę toto ludziska trąbią? Bo sprawozdania sobie nie zdają, że ten tronek ich gubi. Wchodzi sobie człek do knajpy, forsę ma w kieszeni, no i co? Urzyna się, choroba, jak ta świnia, gotówkie traci i wychodzi na ulicę mortus! Później następnie drakie uskutecznia i postronkowy do cyrkułu go bierze. Na diabła toto ludziom potrzebne? Gubi się naród, sam się gubi! — rzekł pan Królik ze łzami w oczach.

— Nie płacz, Kaziu, nad tym życiem, nie warto. Do bani z etą łazęgą po świecie. Albo to życie? Kaziu! Słowo honoru najświętsze ci daję, że to lipa, a nie życie. Przecie prędzej czy później z tej monopolki choroba człeka bierze. Albo na wątróbkę mu się rzuca, albo i na rozum. Jak się tak o tym wszystkim pomyśli... ale co tam! Wypijem na zgryzotę. Twoje zdrowie, Kaziu!

— Najlepszego!

Późnym wieczorem przechodzący ulicą posterunkowy znalazł obu abstynentów, chrapiących w rynsztoku i przetransportował ich do komisariatu.

—oOo—

Dyskretne zalety rywali

PODSŁUCHANA ROZMOWA.

Panna Genia Icekson, ekspedientka w sklepie z konfekcją damską na Starym Mieście, ma dwóch adoratorów: Izraela Kaca i Nechemię Birenbauma.

Obaj panowie, chcąc uniknąć plotek, zalecają się do panny Geni w sposób nader dyskretny, ale pewnego razu, około godziny siódmej wieczorem, spotkali się przed sklepem, w którym pracuje ich sympatia.

— Dzień dobry panu, panie Kac — rzekł zjadliwie pan Birenbaum. — Co pan coś robi tutaj o tak dziwnej porze?

— Co znaczy, co robię? Sie przyglądam wystawie!

— Pan się przygląda wystawie. Hm... hm... No i co pana tam zaciekawia? Może te damskie kalesony?

— Zgadł pan, panie Birenbaum. Skąd pan to wiedziałeś? Szyller - Szkolnik pan jesteś, czy co? Rzeczywiście zajmuję się teraz z konfekcją. W męskie kalesony robię i dlatego się zaciekawiam z żeńską odmianą tego artykułu. Ale po co pan tu sobie kręcisz, panie Birenbaum?

— Akuratnie czekam na tramwaj.

— Byłbym przysiągłem, że pan na pannę Genię czekałeś!

Pan Birenbaum skrzywił się lekceważąco.

— Trzymasz mnie pan za półgłupka? Już nie mam na kogo czekać, tylko na smarkatą ekspedientkę? Ja nie lecę na takie interesy, To dobre dla pana, panie Kac!

Pan Kac wzruszył ramionami.

— Dla mnie? Ta głupia koza? Nie, panie Birenbaum! Kto ją weźmie? Chyba taki szmondak, jak pan!

Rywale tak byli zajęci rozmową, że nie zauważyli panny Geni, która stanęła w drzwiach sklepu i usłyszała epitety, jakimi obdarzali ją obaj adoratorzy. Ocknęli się dopiero wówczas, gdy panienka, ponsowa z gniewu, splunęła im pod nogi i oddaliła się z dumnie uniesioną głową.

Pan Kac spojrzał z nienawiścią na pana Birenbauma.

— No i co teraz będzie? Sie dziwie, że jeszcze pana w pysk nie dałem.

— Ja pana pierwszy dam. Ordynarny łobuz.

— Ja ciebie dam łobuza, ty chamulec, psiakrew!

Panowie Kac i Birenbaum chwycili się za włosy, rozpoczynając bójkę. Epilogiem jej była rozprawa, zakończona wyrokiem, skazującym obu zapaśników na 10 złotych grzywny każdego.

„PAN NIE MA GŁOWY!"

Ofiara zapalczywego szefa.

Pan Adolf wrócił wieczorem do domu przygnębiony. W biurze mu się dziś nie powiodło. Szef go strasznie zwymyślał.

— Pan zupełnie stracił głowę! — krzyczał na całe gardło. — Czy ja mogę trzymać urzędnika bez głowy? Pan nie ma gowy!

Pan Adolf wrócił z biura z ciężkim sercem, nie tknął kolacji, położył się od razu do łóżka i zasnął.

Obudził się rzeżki i wypoczęty.

—Jakoś mi lżej niż zwykle—pomyślał. — Widocznie sen dobrze mi zrobił. A co najważniejsze, wczoraj wieczorem miałem jeszcze katar, a teraz go nie czuję.

Sięgnął ręką do nosa, żeby sprawdzić czy mu nie kapie i trafił w pustą przestrzeń.

— Co to jest?! — przeraził się. — Gdzie mój nos?!

Namacał jeszcze raz ręką i zerwał się przerażony z łóżka.

— O psia krew!! Nie mam głowy! Straciłem głowę! Kaśkaaa!! — ryknął w stronę kuchni.

Nadbiegła wystraszona służąca.

— Zobacz no, gdzie moja głowa! Czy za łóżko nie spadła. A może pod kanapą leży? Prędzej szukaj, bo się do biura spóźnię.

Ale ani pod kanapą, ani pod łóżkiem głowy nie było.

— Co się z nią mogło stać? — jęknął pan Adolf. — Kto ją mógł zabrać?

— Pewno ją łobuzy ukradli, żeby na piłkę wziąć do futbolu — domyśliła się Kasia. — A mówiłam, żeby pan na noc okna zamykał. Mieszkanie parterowe i pełno się złodziei na ulicy kręci.

— Co ja teraz zrobię? — rozpaczał pan Adolf. — Jak ja na ulicę wyjdę bez głowy? Pomyślą. że zwariowałem.

— Iii... Nikt nie pomyśli — perswadowała Kaśka. — Warjat to przecież taki, co mu się w głowie popsuło, więc musi mieć głowę. Pan to już nigdy wariatem nie będzie. Nie ma się co psuć.

— Ale na co ja kapelusz wsadzę? — jęczał pan Adolf.

— Niech pan nie narzeka! Jeszcze szczęście, że pan głowę stracił, a nie co innego. Głowa nie najważniejsza. Mój Janek też z miłości głowę stracił, a przecież jest chłopak zupełnie do rzeczy.

— Najgorsze — westchnął nieco już pocieszony pan Adolf — że miałem w głowie plan zrobienia majątku. A teraz znikł mi razem z głową.

— Jakoś to będzie — oddała mu otuchy Kasia, pomagając się ubierać. — Ale niech mi pan powie, jak pan gada, chociaż pan głowy nie ma?

— Kiedyś — wyjaśnił pan Adolf — znajomy cyrkowiec nauczył mnie brzuchomówstwa. Ja teraz brzuchem gadam.

— No to wszystko w porządku. Jak pan brzuchem może gadać, to po co panu głowa?

Pan Adolf już naciągał marynarkę, kiedy drzwi otworzyły się i do pokoju weszła narzeczona pana Adolfa.

— Marysiu! — zawołał uradowany. Wziął ją w ramiona i chciał pocałować, ale przypomniał sobie, że nie ma ust! Więc czym ją pocałować, do licha?!

Zaczął się zastanawiać, co może zastąpić usta i na szczęście w tym momencie... obudził się.

Zerwał się z łóżka, zlany potem i raptownie złapał się za głowę.

Jest! Siedzi, jak wczoraj, na tym samym miejscu!

Odetchnął z ulgą. To dureń, jego szef, ze swym ciągłym „pan nie ma głowy", „pan jest bez głowy", przyprawił go o taki koszmarny sen.

MISTRZ ZACIĄGANIA POŻYCZEK

SZTUKA ZWRACANIA DŁUGÓW

Pan Zbyszek, jak nikt chyba, ma wprawę do zaciągania pożyczek. Swego czasu bowiem zaciągnął się do wojska na ochotnika, potem zaciągał długi wdzięczności, wreszcie gdy zaczął łysieć zaciągnął tak zwaną pożyczkę z włosów na głowie.

Zbyszek spotyka na ulicy swego bogatego kolegę. Zaczyna się rozmowa.

— Jak się masz? Co słychać? — pyta kolega Zbyszka.

— Ano nic... Chciałem ci tylko powiedzieć, że te sto złotych zwrócę ci dopiero za miesiąc.

Chłopie! Coś ty! Jakie sto złotych?

— Ano te, które mi teraz pożyczysz.

No i kolega pożyczył.

Teraz spotyka Zbyszek pana Ajbuszyca. Podchodzi doń z miną surową i groźnie mówi:

— Panie Ajbuszyc, albo pan mi w tej chwili pożyczy piętnaście złotych, albo...

— Albo? — pyta wystraszony kupiec.

— Albo pięć... — kończy Zbyszek swą groźbę.

No i dostał pięć złotych.

Ale na tym nie koniec, to wszystko jest jeszcze mało Zbyszek idzie do swego starego wuja.

— Wujku kochany — już od proga woła — straszna rzecz potrzebuję na gwałt pieniędzy!

— Ile? — pyta wuj.

— Hm... dzieścia — odpowiada Zbyszek.

Dostał dwadzieścia. a za hm osiem.

Ale jak się pożycza to i trzeba oddawać.

Ktoś puka do drzwi. Na Zbyszku cierpnie skóra.

— Kto tam?

— To ja Ajbuszyc — otwórz pan, panie Zbyszek.

— Kiedy mnie panie Ajbuszyc nie ma w domu.

— Jakto nie ma?

— Ano wyszedłem na spacer.

— Przecież ja przyszedłem po pieniądze, tu nie ma żartów.

— Po pieniądze? Ano to wchodź pan.

Pan Ajbuszyc wszedł. Zbyszek sięgnął do kieszeni wyjął pięć złotych i rzekł:

— Pan mi pożyczył pięć złotych, to teraz ja panu tyleż pożyczam, ale ponieważ pieniądze są mi bardzo potrzebne, potrzymaj pan tę monetę parę minut i oddaj mi ją pan, jako zwrot pożyczki.

Pan Ajbuszyc potrzymał w ręku pięć złotych i oddał Zbyszkowi.

— No i widzisz pan jesteśmy już kwita.

— Jaka kwita? — oburza się kupiec — co za kwita? Nie może być kwita, bo przecież Pana wcale w domu nie ma.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Siła przyzwyczajenia.

NIEZWYKŁA POSADA.

Różne są zawody. Jednemu płacą za to, że gra na skrzypcach, drugiemu za to, że goli brody, trzeciemu za to, że maluje sufity, a Kacowi płacili za to, że go wyrzucali na zbity pysk.

Trzeba to bliżej wyjaśnić.

Kac pracował w pierwszorzędnej restauracji, gdzie zbiera się najlepsze towarzystwo. Tacy goście są bardzo wybredni i wrażliwi. O byle co robią awanturę. A potem trzeba ich przepraszać i dawać im satysfakcję.

Naprzykład gość zamawia befsztyk. Befsztyk jest za twardy. Gość woła gospodarza i robi awanturę.

— Co to za porządki? Jak można podać taki befsztyk? Zęby sobie można połamać! To skandal!

— Bardzo szanownego pana przepraszam — tłumaczy się gospodarz. — To wina pomocnika kucharza, który źle ubił befsztyk... Ale niech pan szanowny będzie spokojny. Ja go, łobuza, nauczę!

I każe wołać Kaca. Kac przychodzi.

— Jak ty śmiałeś — wrzeszczy gospodarz — dać do smażenia nieubity befsztyk?! Gość sobie mało co zębów nie połamał. Z dniem dzisiejszym przestajesz u nas pracować! Wynoś się!

Kac ponuro opuszcza głowę i z nieszczęśliwą miną (Kac ma zawsze nieszczęśliwą minę) wychodzi z restauracji.

A gość jest zadowolony, że z nim się tutaj liczą, że go tak honorują, ale z drugiej strony trochę mu przykro, że przez niego wyrzucają pracownika. I żal mu nieszczęśliwie wyglądającego Kaca.

Wtrącać się jednak już mu nie wypada.

Więc nic nie mówi, w milczeniu zjada twardy befsztyk, zamawia jeszcze coś, żeby widzieli, że dla niego warto było wyrzucić pracownika i potem opowiada znajomym, że ta restauracja, to pierwszorzędny lokal. Tutaj się z gościem bardzo liczą.

A Kac tymczasm wraca kuchennym wejściem do kuchni i czeka, aż się znów jakiś gość zdenerwuje. I aż jego, Kaca, znów wyrzucą na zbity pysk.

Taki jest zawód Kaca.

Nic nie robi, tylko parę razy dziennie pozwala się wyrzucać na zbity łeb z posady. Od dwóch lat. Dostaje za to całodzienne utrzymanie i jeszcze wcale niezłą pensję.

Dlaczego akurat Kaca przyjęli na to stanowisko? Bo miał nieszczęśliwą minę. Mizerny, zawsze skrzywiony, wzbudzał w gościach litość.

Przed nim był na tym stanowisku kto inny. Ale tamten, kiedy go gospodarz wyrzucał, zaczynał się śmiać. Bo wiedział, że to tylko dla kawału.

Więc usunęli go z posady i wzięli Kaca. Bo Kac się nigdy nie śmiał i miał nieszczęśliwą minę.

Jednak dwa lata restauracyjnego dobrego wiktu robi swoje. Kac przytył bardzo, poprawił się, policzki mu spęczniały, nabrały połysku i po dwóch latach pracy stracił zupełnie nieszczęśliwą minę.

Przestał robić wrażenie na gościach. Kiedy go wyrzucali, tłuste policzki trzęsły mu się śmiesznie. Gość wcale się nie litował i bardzo często awanturował się dalej.

Gospodarz doszedł do wniosku, że Kac nie nadaje się już na swoje stanowisko. Trzeba znaleźć innego o bardziej nieszczęśliwym wyglądzie.

Zawołał więc Kaca do siebie.

— Słuchaj Kac! — powiedział mu. — Już się dla nas nie nadajesz. Bardzo mi przykro, ale dłużej u nas nie możesz zostać. Dostaniesz odszkodowanie za dwa tygodnie i od dziś przestaniesz pracować.

Kac opuścił ponuro głowę i wyszedł z restauracji. Ale potem, jak zwykle, wrócił kuchennymi drzwiami i usiadł w kuchni.

Gdy się gospodarz o tym dowiedział, zawołał go po raz drugi.

— Kac! — oświadczył — przez te dwa lata wyrzucałem cię może tysiąc razy z posady. Ale to wszystko było nie na serio. Teraz cię wyrzucam naprawdę! Rozumiesz? Idź na zbity pysk.

Kac opuścił ponuro głowę, wyszedł z restauracji i znów wrócił kuchennymi drzwiami.

Właściciel wpadł w wściekłość. Pobiegł do kuchni.

— Kac! — ryknął. — Jeżeli w tej chwili nie pójdziesz stąd, zawołam policję!

— Policję?! — zdziwił się Kac. — Po co policję? Ja sam wyjdę. Przecież mnie za to płacą.

I wyszedł przez kuchnię, żeby po chwili wrócić frontem.

— Dość mam tego! — wrzasnął gospodarz i wezwał policjanta.

— Wyrzuciłem tego pracownika z posady — wyjaśnił. — Ale on nie chce w żaden sposób odejść. Siedzi tu i nie rusza się.

Policjant zwrócił się do Kaca:

— Jak gospodarz nie chce, żeby pan pracował i pana wyrzuca, to nie ma rady. Musi pan odejść. Dlaczego pan nie chce?

— Jakto nie chcę? Kto nie chce? — zdziwił się Kac. — Już wychodzę. Przecież mnie za to płacą, żeby mnie wyrzucać. Po to tu jestem.

I wyszedł, ale tylko po to, żeby znów wrócić po chwili.

Osiem razy tego dnia wyrzucał gospodarz Kaca i w żaden sposób nie mógł go wyrzucić.

A wieczorem Kac zgłosił się do gospodarza:

— Panie dyrektorze — powiedział. Przedtem pan mnie wyrzucał dwa, trzy razy dziennie. A od dziś ja widzę, że już osiem. Jabym prosił o podwyżkę.

Gospodarz zemdlał.

Nauka przez radio.



Głos z radia: — Nauczyłem szanownych słuchaczy jak się połyka szablę.

Na następnej lekcji, za tydzień, nauczę sztuki wyciągania szabli.

Dlaczego teatry świecą pustkami?

Łódź wcześnie śpieszy do pracy i wieczorem jest zmęczona i senna.

ŁÓDŹ, 16. 1. Niedostateczna frekwencja w teatrach łódzkich jest zagadnieniem nie nowym. Opinia publiczna interesowała się tą sprawą od czasu do czasu, ale oswojono się z tym stanem rzeczy, jako zjawiskiem stałym, na które nie znajdywano lekarstwa.

Od połączenia teatrów pod jednym kierownictwem i podniesienia poziomu artystycznego oczekiwano zmiany na lepsze. Kiedy to jednak wbrew nadziejom nie nastąpiło, zrezygnowano z dążenia do poprawy nienormalnego stanu rzeczy, pocieszając się, że jest to zjawisko ogólne na które żadnej rady nie ma.

Tymczasem ta rezygnacja nie jest wcale uzasadniona, ponieważ dotychczas pomimo odmiennych pozorów nie postawiono żadnej właściwej diagnozy łódzkiego „teatrowstrętu".

Pochodzi to stąd, że nikt z decydujących w tej dziedzinie czynników właściwie Łodzi nie zna, a jeżeli nawet, przez dłuższy czas tu przebywa, ocenia nasze miasto z perspektywy kilku kawiarń i restauracyj, gromadzących kilkaset zawsze tych samych „bywalców".

Ambicje kierownictwa teatru idą w kierunku zainteresowania szerszych warstw łodzian zwłaszcza polskich, a jednak nie zwrócono wcale uwagi na to, **kiedy te rzesze mogą na widowiska uczęszczać i jaki jest rozkład ich dnia pracy.**

Otóż poza sobotą i niedzielą, (które to dni należałoby ewentualnie z tych rozważań wyeliminować) przeciętny łodzianin (w odróżnieniu od Warszawy, która budzi się bardzo późno i ma inny skład ludności) od wczesnego rana spieszy do pracy. Między g. 7 a 8 rano tramwaje są przepełnione robotnikami i pracownikami.

Ludzie ci po wytężonej pracy wracają przed wieczorem do domu i mogliby podobnie jak na kino, poświęcić na teatr kilka godzin pomimo zmęczenia, gdyby teatr **liczył się z ich potrzebą snu,** przed następnym pracowitym dniem. Twierdzimy, że pora rozpoczynania przedstawień w teatrach łódzkich tego stanu rzeczy zupełnie nie uwzględnia i to jest jedną z głównych powodów abstynencji w dni powszednie. Możnaby dla celów eksperymentalnych przeznaczyć jeden z teatrów (Polski lub Kameralny) i wyznaczyć początek przedstawień w tygodniu na g. 7.30 wieczór, z tym, że koniec nastąpi punktualnie o godz. 10.30. Gdyby ta pora przedstawień była dokładnie i stale dotrzymywana i każdy amator teatru podobnie jak w kinach wiedział, że żadna go pod tym względem niespodzianka nie spotka, niewątpliwie zaludniłyby się szeregi krzeseł na widowni również w dni powszednie.

Jeszcze pod jednym względem należałoby te przedstawienia o g. 7.30 upodobnić do seansów kinowych. Nie powinny na nich obowiązywać żadne konwenanse pod względem stroju. Obecnie na pójście do teatru trzeba się zdecydować co najmniej na dzień przedtem. Teatr jest ciągle jeszcze dla większości rodzin imprezą świąteczną, która wymaga przygotowań mniej lub więcej kosztownych dla przeciętnej niezamożnej kieszeni. O tym należy również pamiętać jeżeli się twierdzi, że łodzianie do teatru nie chodzą. **mimo, że jest tani.** Bilety teatralne są rzeczywiście niedrogie, może nawet tańsze od kinowych w wielu wypadkach, ale pośrednie wydatki i uciążliwe przebieranie się odstraszają wielu od „skoku" na przedstawienie.

Udostępnienie jednego z teatrów miejskich przez przesunięcie pory rozpoczęcia spektaklów na **g. 7.30** (punktualnie!) i wprowadzenie do tego „Teatru 7.30" zupełnej swobody strojów posługując się odpowiednią reklamą, skrócenie przerw do minimum (na podobieństwo kin) i umożliwienie wczesnego powrotu do domu (nie później niż o **g. 10.30**) przez punktualne kończenie przedstawień przemówi na pewno więcej do szerokich rzesz pracowniczej Łodzi, anjżeli wyłączne liczenie się z opinią kilkuset snobów.

Dla tych może być utrzymany dotychczasowy termin rozpoczynania przedstawień w drugim teatrze miejskim.

Dzieci rodzi się coraz mniej!
GROŹNE ZJAWISKO.

ŁÓDŹ, 16.1. Czego jak czego, ale dzieci to nam nie brakuje — to twierdzenie jest podstawą naszej dumy narodowej

Przyrost naturalny mamy rekordowy. Dzieci rodzi się u nas więcej, niż ich można wyżywić. Możemy spać spokojnie. Wkrótce Polska pod względem liczby mieszkańców stanie na czele mocarstw europejskich. Czapkami nas nikt nie nakryje— żołnierzy będziemy mieć zawsze pod dostatkiem.

Tak się u nas mówi i — nie ma się racji. Bo wprawdzie przyrost naturalny mamy ciągle jeszcze wysoki, wyższy niż w innych krajach dzieci rodzą się jeszcze bez propagandy zachęty ze strony państwa, ale i u nas pod tym względem widać coraz bardziej narastający kryzys.

Od kilku lat przyrost naturalny w Polsce zaczyna się systematycznie zmniejszać a już w roku który właśnie minął, to zmniejszenie się występuje zupełnie wyraźnie. W roku 1937 przybyło nam bowiem tylko 375,00 mieszkańców, podczas gdy jeszcze w latach 1933—1936 cyfra ta trzymała się na granicy 400 — 410 tysięcy. W odsetkach to zmniejszenie się wyraża się zmianą cyfry przyrostu z 12 na tysiąc na 11 na tysiąc.

Na zmniejszenie się przyrostu naturalnego wpływa nie śmiertelność, bo pod tym względem sytuacja nawet się poprawiła, ale zmniejszanie się liczby urodzin. Dzieci rodzi się coraz mniej, coraz mniej zawiera się małżeństw. Zjawisko to jest tym groźniejsze, że zmniejszanie się przyrostu naturalnego występuje szczególnie wyraźnie u ludności polskiej, natomiast wśród mniejszości narodowych cyfry te trzymają się mniej więcej na dawnym poziomie.

Sytuacja jest poważna nie przez swój dotychczasowy wynik cyfrowy, ale przez stałość zjawiska zmniejszania się przyrostu naturalnego i przez dalsze, coraz smutniejsze perspektywy.

Jakoś temu trzeba zaradzić. Nie przez wtrącanie się państwa do najosobistszego życia jednostek, jak to się dzieje w Niemczech, ale przede wszystkim przez wskrzeszenie wartości moralnych i odbudowanie rodziny w duchu katolickim. Tylko wtedy będziemy mogli jasno i spokojnie patrzeć w przyszłość.

Płaszcz obywatelki włoskiej
KRADZIEŻ W POCIĄGU.

Łódź. dnia 16 1. — Sąd Grodzki rozpatrywał wczoraj sprawę Zachariasza Goździńskiego, właściciela składu artykułów używanych przy produkcji pieców przenośnych, którego za różne oszukańcze machinacje skazał na 6 mies. więzienia. Sąd karę zawiesił pod warunkiem że Goździński zwróci jednemu z poszkodowanych sporej sumy 300 zł. w terminie do dnia 31 m. rb.

— 25 letnia Teodora Cicha, mieszkanka Ozorkowa stanęła przed sądem grodzkim w Ozorkowie oskarżona o przywłaszczenie w pociągu płaszcza, należącego do obywatelki włoskiej Idelli Castelli. Sąd skazał Teodorę Cichą na 6 mies. więzienia. Skazana odwołała się do Sądu Okręgowego w Łodzi który na wczorajszej rozprawie wyrok zatwierdził.

Kto wygrał w czwartej klasie.

Pierwsze dni ciągnienia czwartej klasy czterdziestej loterii klasowej przyniosły już wielu graczom spore zasoby gotówki. Z pośród większych wygranych wymieniamy numer 145912, któremu przypadło 75.000 oraz 15518 i 153681, które wygrały po 50.000 złotych.



Pani Maria Pospieszna (Warszawa, Nowy Świat 57) oraz pp.: Z. Olędziewska i Stefan Pietrzykowski są właścicielami jednej z ćwiartek numeru 145912. Pani Pospieszna jest pracownicą domową, wygrana więc kwota ma dla niej i jej wspólników nie byle jakie znaczenie.

Zapytywana przez nas p. Pospieszna wyraziła opinię, że podział losu na pięć części znacznie powiększy szanse wygrania, zwłaszcza, że ilość losów ulega jednocześnie redukcji ze 195 tysięcy na 160.000.

Kto chce z tych szans skorzystać, niech się niezwłocznie zaopatrzy w los do pierwszej klasy czterdziestej pierwszej loterii klasowej, bo ciągnienie rozpoczyna się już 17 lutego.

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA.

Staraniem Sekcji Oddziału Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża dziś o godz 12 m. 30 w sali PCK przy ul. Piotrkowskiej 190 oficyna 1 piętro dr. Lamentowski wygłosi odczyt n. t. „O pielęgnowaniu niemowląt".

Wstęp bezpłatny.

Świat pracy pod znakiem zebrań

ŁÓDŹ, dnia 16. 1.

W wypełnionej po brzegi sali Ch ZZ. w Domu Ludowym przy ul. Przejazd 34 odbyło się walne zebranie członków Zw. Zaw. Brukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce — oddział w Łodzi Zebranie zagaił p. Józef Jaziak, który na wstępie powitał prezesa Zarządu Okręgowego Ch. Z. Z. p. Dębczyńskiego a następnie na przewodniczącego zebrania wybrano p Józefa Opasa na sekretarza p. Jana Rychlińskiego. Po przemówieniu prezesa Okręgowego Ch. ZZ. p. Dębczyńskiego o sprawach organizacyjnych i zawodowych chrześcijańskiego ruchu zawodowego postanowiono zlikwidować oddział Związku Zawodowego Brukarzy i Zawodów Pokrewnych w Łodzi i przystąpić z całym majątkiem i sztandarem do Ch. ZZ jako sekcja brukarzy, ubijaczy i płyciarzy. Po sprawozdaniach wywiązała się ożywiona dyskusja, w rezultacie zaś udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorium oraz wybrano nowy Zarząd do którego weszli p: Bartczak Franciszek, Kępczyński Leon, Florczak Stefan, Chrudzimski Marian, Opaś Józef, Jasiak Józef, Kierozalski Ludwik. Do Komisji Rewizyjnej pp.: Bajzan Józef, Karwowski Antoni, Rychliński Stanisław.

O PODPISANIE UMOWY ZBIOROWEJ

Związek woźniców i stangretów zwrócił się do przedsiębiorców przewozowych z żądaniem zwołania konferencji w terminie do dnia 18-go bm. Celem konferencji ma być podpisanie nowej umowy zbiorowej, gwarantującej m in. 20-proc. podwyżki płac.

ZEBRANIE EMERYTÓW

W dniu dzisiejszym w sali przy ul. Gdańskiej 111 odbędzie się zebranie emerytów Na zebraniu zostanie wygłoszony szereg referatów na temat najaktulniejszych spraw, dotyczących sytuacji emerytów.

DZIŚ ZEBRANIE KOTONIARZY.

W lokalu Resursy (Kilińskiego 123) odbędzie się dziś ogólne zebranie kotoniarzy i sił pomocniczych. Na porządku dziennym znajduje się m in. sprawa nowej umowy zbiorowej w przemyśle kotonowym.

UBESZPIECZENIA NA WYPADEK BEZROBOCIA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Na powyższy temat p. R. Bliźniewski wygłosi podadankę w nadchodzący wtorek tj. dnia 18 bm o godz. 20-ej.

Pogadankę te (z dyskusją) urządza Polska YMCA w Łodzi w pokoju nr. 112.

Wstęp dla wszystkich bezpłatny wejście od ul. Moniuszki 4a

Zarząd Miejski wystąpi do władz o wywłaszczenie właścicieli terenu przy ul. Wysokiej

Łódź, dn. 16 stycznia — Wczoraj pod przewodnictwem prezydenta Godlewskiego w obecności wice-prez. Pączka, dyr. Kalinowskiego i naczelników wydziałów odbyło się posiedzenie kolegium Zarządu m. Łodzi.

Z ważniejszych należy wymienić decyzje prezydenta o przystąpieniu miasta w charakterze członka do Gospodarczego Zrzeszenia Samorządu Terytorialnego w Warszawie z udziałem zł. 2000, przyznanie subwencji Syndykatowi Dziennikarzy Łódzkich w kwocie zł. 400 na budowę domu wypoczynkowego dla dziennikarzy w Sokolnikach, zł. 300 na fundusz stypendialny Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej, zł. 500 Chrześcijańskiemu Towarzystwu Opieki nad Młodzieżą Głuchoniemą i zł 1000 Strzeleckiemu Klubowi Sportowemu na budowę boiska. Ponad to prezydent postanowił: zwolnić od czynszu jedynego weterana łódzkiego ppor. Ignacego Hardego, zamieszkałego w domu miejskim przy ul. Zagajnikowej 76, wystąpić do władz o wywłaszczenie właścicieli terenu przy ul. Wysokiej — Schwarzów, który to teren posłuży dla roszerzenia odcinka ulic Wysokiej i Przejazd, otworzyć miejską bibliotekę i czytelnię pism dla dorosłych przy ul. Prusa 13, gdzie prowadzone są Miejskie Kursy Społeczne. W związku z tym prezydent polecił komisji bibliotekarskiej zakupić odpowiednie książki.

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Sprzyjającym momentem w zmniejszeniu liczby bezrobotnych w Warszawie jest zatrudnianie przez miasto wielu tysięcy osób przy usuwaniu z ulic śniegu i błota, co posiada niewątpliwie znaczenie dla sprawy rozładowania bezrobocia w stolicy.

W okresie zimowym zatrudnionych jest około 3.000 robotników, z czego połowa przypada na roboty wodociągowo-kanalizacyjne, resztę zaś robotników zatrudniają: Dyrekcje Tramwajów i Autobusów, Gazownia Miejska, Wydział Techniczny oraz Wydział Ogrodniczy.

Zarząd Miejski dla celów regulacji miasta, t. j. dla przebicia nowej ulicy łączącej wiadukt żoliborski z pl. Krasińskich opróżnił z lokatorów i przystąpił do rozbiórki domów przy ulicy Franciszkańskiej 19 i Świętojerskiej 24, stanowiących jeden kompleks t. zw. bazaru Orzecha.

Wszyscy lokatorzy wyprowadzili się dobrowolnie otrzymując od Zarządu Miejskiego przewidziane dla takich wypadków ustawowe odszkodowanie.

* * *

Fundusz budowy pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie osiągnął brutto 2.439.466,16 zł. Suma ta ulokowana jest w PKO, KKO., m. st. Warszawy i skryptach dłużniczych Skarbu Państwa, w obligacjach Pożyczki Narodowej oraz w Kasie Miejskiej.

* * *

Do warszawskiego Ogrodu Zoologicznego przywieziono w tych dniach dwa marabuty z Holandii. Są to ptaki indyjskie przypominające swym wyglądem wielkie bociany. Marabuty otrzymano wzamian za żórawie oraz gęsi kanadyjskie.

* * *

Od dłuższego czasu datuje się w stolicy natężenie ruchu przyjezdnych, a w ciągu ostatniego pięciolecia wzrosło o 250 proc. Stołeczne hotelarstwo obliczone dotychczas na zaspakajanie skromnych potrzeb Warszawy przedwojennej, nie może podołać nowym potrzebom. Nic więc dziwnego, że ceny za pokoje są tak wygórowane, że przyjezdni wolą nieraz wynajmować pokoje w t. zw. „domach noclegowych" legalnych i nielegalnych, gdzie w jednym pokoju nocuje często 5 do 10 osób.

Oddanie więc do użytku Miejskiego Domu Turystycznego w Al. Jerozolimskich pozwoli obecnie na organizowanie ruchu turystycznego bez uciekania się do pomocy, nie zawsze na odpowiednim poziomie znajdujących się kwater prywatnych.

Wykończony obecnie pawilon Domu Turystycznego mieści 200 łóżek. Na parterze domu mieścić się będą jadalnia, biura itp. Na czterech zaś piętrach będą pokoje jedno, dwu i trzyosobowe, zaopatrzone w wszelkie potrzebne utensylia. Cena takiego pokoju będzie wynosić za pierwszą noc 2.50, a każdą następną — 2 zł.

Dom Turystyczny przeznaczony jest dla uczestników zjazdów masowych, pasażerów pociągów popularnych i wycieczek grupowych.

KRATECZKI.

Zdradliwe świecidełka.

DRAMAT W KUCHNI.

Muszę się przyznać do jednej strasznej rzeczy: zupełnie zapomniałem, że jest karnawał. Podobno odbywają się jakieś bale, podobno ludzie chodzą na te bale, podobno nawet niektórzy opowiadają, że dobrze się bawili...

Podobno. Zastanawia mnie tylko, kto właściwie chodzi na bale. Dawniej, gdy jeszcze wszyscy byliśmy piękni i młodzi, gdy na balach można było spotkać ponętne maseczki, gdy mieliśmy pieniądze na postawienie takiej maseczce szampana, gdy... słowem dawniej bywało na balach wesoło i przyjemnie. Z biegiem lat jednak coraz częściej zamiast pań, pod maseczkami odnajdowało się ich Marysie i ludzie rozsądni, płci męskiej zwłaszcza, woleli spędzać karnawał w zacisznych szynkach, gdzie „kanapki" były wprawdzie nie „domowej" roboty, ale za to świeże i apetyczne i — znacznie tańsze.

Dziś na bale chadzają jeszcze zawodowe honorowe gospodynie, które uprzednio obchodzą wszystkie zamożniejsze madamy i wciągają je „do roboty". Robota owa polega na tym, że „madame" ofiarowuje szczątki z kolacji z ostatniego tygodnia, z których następnie robi się na dobroczynny bal złeczynny pasztet lub sałatkę. Zawodowe honorowe gospodynie siedzą do rana za bufetem, pożywiają się niezgorzej świeższymi wiktuałami, wziętymi w komis i sprzedają gościom balowym sałatki i pasztety, ofiarowane bezpłatnie, ale będące niemal w wieku samych gospodyń.

Goście natomiast, którzy już wydali pieniądze na bilety, usiłują za swoje pieniądze zabawić się. W tym celu usiłują zgnąć w tłoku swoim połowicom i dostać się do bufetu, lub też — upatrzywszy odpowiedni objekt, odpowiednio go sobie „obrobić". Ponieważ jednak na balu zazwyczaj wszyscy się doskonale znają i nic nowego już nikogo nie może spotkać, panowie tańczą grzecznościowe rundy ze znajomymi paniami, panie usiłują nabrać znajomych panów na laleczki i nad ranem wszyscy grzecznie rozchodzą się do domów.

Wesołe bale bywają jeszcze na prowincji. Jakiś bal ziemiański z powiatu chudeckiego, czy też bal mieszczański w Pipidówce Dolnej, to okazja doskonałej zabawy, zwłaszcza dla „obcokrajowców", przy byłych na ten bal z odległej o kilkadziesiąt kilometrów stolicy województwa.

Bal małomiasteczkowy, urządzony niezbyt często, jest rozrywką rozkoszną. Wpada się od razu w objęcia honorowych gospodyń, zazwyczaj tłustych i obwisłych, z którymi należy przetańczyć walca i poloneza, po czym człek wynajduje zwykle jakieś lube dziewczę, które okazuje się córką miejscowego aptekarza lub rejenta. — Flirt jest jednak niezwykle utrudniony, z jednej bowiem strony złym wzrokiem patrzy szanowna mama lubego dziewczęcia, z drugiej zaś dwie stare i złe, jak stary pasztet, ciocie usiłują wzrokiem zabić zuchwalca, który w poczciwym ich miasteczku wprowadza wielkomiejskie zepsucie. Panowie, ci poważniejsi wiekiem, posilają się przy bufecie, zaczym szukają stolika do brydża, młodsi zaś rozglądają się po „partiach". Prowincjonalne bale bowiem są jedną wielką „swatnią". Pani ziemianinowa z Psiej Wólki przywiozła z sobą syna, który „powinien" zrobić w tym karnawale dobrą partię, finanse bowiem szanownego pana ziemianina są mocno nadszarpnięte i cała nadzieja rodziny w małżeństwie Doda, który jest przecież „uroczym chłopakiem" i powinien wżenić się w najbogatszą pannę z okolicy. Inna mamusia przywiozła chudą, jak jej posag, dziewicę, zieloną i krościatą, która — już najwyższy czas, aby sobie znalazła bogatego męża, bo „nasza Mela jest przecież taka gospodarna, taka muzykalna i taka wykształcona — mówi nawet po francusku, proszę ja pani — że powinna znaleźć męża - brylant".

Niestety, nikt się do posiadania takiego brylantu nie pali i Mela jeszcze kilkanaście razy przyjedzie na sezonowe bale, dopóki nie zmieni się w starą ciocię z zamarynowaną cnotą.

Karnawał jest to okres w ogóle szalenie miły. Człowiek wracający rano do domu ze skromnej wódki spotyka ponure pary, usiłujące zabawić się balonami, sprzedawanymi do świtu na rogach po cenach wyprzedażowych. Karnawał...

Zresztą, co nas obchodzi karnawał? Wybieracie się państwo na bal? Bo ja — nie.

ZOSIA.

Pracownica domowa, Zofia Kornat, pracowała w charakterze do wszystkiego u Janiny Zabolskiej. Zosia doskonale gotowała, świetnie sprzątała, cudownie zmywała statki i jedną tylko miała wadę: lubiła świecidełka.

To też gdy Zabolska zostawiła na stole broszkę wartości 30 złotych, Zosia nie wytrzymała i — skradła ją. Niestety, osobista rewizja ujawniła sprawczynię kradzieży i Sąd Grodzki skazał Zofię Kornat na cztery miesiące aresztu, z zawieszeniem wykonania kary na pięć lat.

Jerzy Krzecki.

Bryła lodu zabiła

ojca 12-ga dzieci.

Z Zabrza donoszą:

W nocy górnik Franciszek Haida, zatrudniony w oddziale maszyn na odcinku III kopalni Delbrücka w Zabrzu, uległ wypadkowi. Haida zajęty był usuwaniem z maszyn dużych soplów lodu, jakie potworzyły się tam na skutek ostatnich mrozów.

W trakcie tej czynności ze stropu spadł duży kawał lodu, trafiając całą siłą górnika w głowę. Cios był śmiertelny. Lód złamał podstawę czaszki, powodując natychmiastową śmierć nieszczęśliwego górnika.

Tragicznie zmarły, który liczył 56 lat, był ojcem 12 dzieci.

MIĘDZY NIEBEM, A ZIEMIĄ.

Robotnik na haku.

Z Gdyni donoszą:

O godz. 9 wieczorem wolna strefa w porcie gdyńskim była widownią mrożącego krew w żyłach wypadku.

Przy pracy przeładunkowej zajęty tam był 54-letni robotnik Alfons Oziminski. W pewnej chwili podnoszący się dźwig zahaczył robotnika i uniósł go w górę na kilkunastometrową wysokość. Trwało to zaledwie chwilę i zanim „kranista" zdołał zauważyć, co się dzieje i opuścić dźwig, nieszczęśliwy zerwał się z haka i runął wdół wprost na grudy węgla.

Oziminski doznał złamania kości miednicy i ogólnych poważnych obrażeń. Po zawezwaniu karetki pogotowia nieszczęśliwego w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala.

Śmiertelna wizyta u sąsiada

Zgon na ławce.

KARTUZY, 16.1. — W Kamieńskim Młynie (pow. kartuski), zdarzył się niezwykły wypadek śmierci. Leon Gulczak, leżąc chory, dowiedział się, że sąsiad jego również zachorował. Udał się więc w odwiedziny, a przybywszy do pokoju, w którym leżał chory sąsiad, ledwie usiadł na ławce, nie powiedziawszy ani słowa, zasłabł, i zanim udzielono mu pomocy zmarł.

Występek wyrodnego syna.

Kazał matce zlizywać zupę z podłogi.

Z GNIEZNA donoszą:

Przed Sądem Okręgowym w Gnieźnie odbyła się rozprawa, odsłaniająca smutne stosunki, panujące w wiejskich rodzinach. Na ławie oskarżonych zasiedli 27-letni Stanisław Idziak i jego żona 23-letnia Antonina z Ułanowa, pow. gnieźnieńskiego.

Akt oskarżenia zarzucał im, że w czasie od czerwca do października 1937 roku znęcali się nad 73-letnią Józefą Idziakową, matką względnie teściową oskarżonych, dalej, że przywłaszczyli sobie jej oszczędności, płody rolne i inwentarz, ogólnej wartości 1.300 zł Poza tym osk. Idziakowi zarzuca się że więził swą matkę w piwnicy.

Tło sprawy jest następujące: W Ułanowie 73-letnia Józefa Idziakowa posiada dom i 4 morgi ziemi. Na gospodarce tej wraz z matką pracował jej syn Stanisław, który w 1934 roku ożenił się. Od tego czasu poczęły się między matką a młodym małżeństwem swary. Syn wraz z żoną, pragnąc, aby gospodarstwo stało się ich własnością, chcieli jak najprędzej pozbyć się staruszki-matki. Bili ją, głodzili, a nawet zdarzało się, że syn rozlewał umyślnie zupę na podłodze, a po tym kazał jej

zlizywać ją z podłogi.

Wyrodny syn wraz ze swoją żoną sprzedawali inwentarz, płody, przy czym pieniądze zużywali na cele własne, doprowadzając dobrze zagospodarowaną gospodareczkę do ruiny. Zdarzyło się nawet, że syn wrzucał matkę do piwnicy i wyciągał ją dopiero po kilkunastu godzinach za głowę. Torturowana matka długo wszystko znosiła, lecz kiedy nie mogła już wytrzymać, udała się do swej córki Jankowskiej do Kłecka i opowiedziała policji o swej gehennie.

Na rozprawie oskarżeni nie przyznali się do winy, twierdząc, że oskarżenie sporządzone zostało z zemsty, gdyż matka ich nienawidzi.

Dramatycznym był moment, kiedy przed krzyżem stanęła nieszczęsna matka, poniewierana przez własne dziecko i z płaczem potwierdziła wszystkie zarzuty aktu oskarżenia. Niejednokrotnie zdarzało się, że pobita leżała na łóżku przez kilka dni, a nawet tydzień i nikt nie dostarczył jej jedzenia. Bywały wypadki, że spać musiała pod gołym niebem, gdyż syn z synową nie chcieli wpuścić jej do mieszkania. Syn, któremu nie robiła nigdy przykrości, który był jej najmłodszym dzieckiem, bił ją, kopał i wyzywał od najgorszych, oraz zmuszał, nie zważając na jej wiek, do najcięższej pracy.

Tragedię tę w zupełności potwierdzili również siostra i brat oskarżonego starszy posterunkowy Idziak.

Po przemówieniu stron, Sąd skazał wyrodnego syna na rok bezwzględnego więzienia, zaś jego żonę na 7 miesięcy bezwzględnego więzienia.

RADIO-KĄCIK.

NIEDZIELA, 16 STYCZNIA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

8.00 Sygnał czasu i kolęda
8.05 Dziennik poranny
8.15 Audycja dla wsi
9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła po-Bernardyńskiego w Wilnie
10.30 Chorały Jana Sebastiana Bacha w wykonaniu polskiej kapeli ludowej
11.00 Pół godziny marszów — płyty
11.30 Reportaż z życia
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Poranek symfoniczny w wykonaniu orkiestry Towarzystwa Muzycznego w Katowicach
13.00 Wilno jako ośrodek sztuki — felieton — z Wilna
13.10 „Oryle" — epizod z noweli Wacława Sieroszewskiego „Powrót"
13.30 Muzyka obiadowa — z Wilna
14.40 Przedstawiamy speakerów (konkurs zimowy Polskiego Radia)
14.45 Audycja dla wsi
15.45 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci
16.05 Muzyka dwufortepianowa
16.45 „Anielcia i życie" — powieść mówiona Heleny Boguszewskiej
17.00 Podwieczorek przy mikrofonie (transmisja z Hotelu „Bristol")
W przerwie około g. 17,50: Chwila biura studiów
19.00 Słuchowisko pt. „Panie Kochanku" — anegdota dramatyczna J. I. Kraszewskiego — ze Lwowa
19.30 Muzyka taneczna — płyty
20.35 Program na jutro
20.40 Przegląd polityczny
20.50 Dziennik wieczorny
21.00 Wiadomości sportowe ze [illegible] Rozgłośni Polskiego Radia
21.15 „Kukułka jubileuszowa" — w 10-lecie Rozgłośni Wileńskiej: „Rycerz bladego oblicza"
22.00 Recital śpiewaczy Serbana Tassiana
22.25 Koncert kameralny — z Wilna: Stanisław Moniuszko: Kwartet smyczkowy D-moll
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.
23.00—1.00 Programy lokalne

Łódź, jak Raszyn, oraz:

8.30 Muzyka poranna — płyty
11.00 Koncert rozrywkowy
13.00 Felieton pt. „Siedem lat działalności Muzeum Etnograficznego w Łodzi"
15.15 Audycja dla dzieci
19.30 Poradnik sportowy dla robotników
19.45 „Czarna kawa przy mikrofonie" (transmisja z restauracji „Tivoli" w Łodzi)
20.35 Wiadomości sportowe lokalne
23.00—23.30 Muzyka taneczna — płyty

PONIEDZIAŁEK, 17 STYCZNIA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie

6.15 Pieśń poranna
6.20 Gimnastyka
6.40 Muzyka — płyty
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka — płyty
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.15 Przerwa
11.15 Audycja dla szkół
11.40 Od warsztatu do [illegible] karzem o jego za[illegible]
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.30 Przerwa (programy lokalne)
15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Z pieśnią po kraju — z Poznania
16.15 Poetyczne obrazki — w wykonaniu orkiestry Adama Hermana — z Krakowa
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 Największa na świecie kopalnia miedzi — odczyt (ze Lwowa)
17.15 Recital śpiewaczy Adeliny Koryko - Czapskiej
17.50 Pogadanka sportowa i wiadomości sportowe
18.10 Uczmy się polskich tańców — lekcję prowadzi Lucjan Wajszczuk
18.30 Program na jutro
18.35 Audycja dla wsi
19.00 Audycja żołnierska — ze Lwowa
19.30 Spółdzielczość w gospodarstwie domowym — dyskusja
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Druga audycja wielkiego konkursu zimowego Polskiego Radia — w wykonaniu artystów teatru „Małe Qui-Pro-Quo"
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Muzyka taneczna w wykonaniu małej orkiestry Polskiego Radia
22.00 Arcydzieła muzyki symfonicznej — wykona orkiestra Polskiego Radia
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00—24.00 Programy lokalne
21.40 Nowości poetyckie omówi Wł. Sebyła

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz

11.00 Muzyka salonowa — płyty
15.00 Literatura przez mikrofon dla wszystkich: „Lalka" — Bolesława Prusa
15.10 Piosenki sentymentalne w wykonaniu Poli Negri — płyty
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Miniatury fortepianowe — z Katowic
18.40 Audycja literacka. Wiersze Aleksandra Maliszewskiego
18.55 Odczytanie programu
23.00—23.30 Muzyka taneczna i piosnki — płyty

SPORT.

NADAL 10 KLUBÓW będzie liczyła Liga piłkarska.

Wczoraj rozpoczęło się w sali konferen ejnej Państwowego Urzędu WF i PW w arszawie walne zebranie Ligi piłkarskiej. zebraniu reprezentowane były wszyst- kluby ligowe za wyjątkiem Garbarni. bradom przewodniczył dr. Obrubański z rakowa. Na wstępie delegat Dębu (Kato ice) poruszył sprawę degradacji tego klu domagając się reasumcji uchwały. Wnio k ten nie był jednak głosowany, jako pra yczne niewykonalny, uchwalono jedyn ykłą większością głosów, że w razie re zji uchwały przez Polski Związek Piłki żnej Dąb byłby dopuszczony do tego ych rozgrywek o mistrzostwo Ligi

Następnie przystąpiono do dyskusji nad ktym z najważniejszych punktów porząd dziennego o powiększenie Ligi do 12 bów. Wniosek ten został odrzucony tak w roku 1938 Liga nadal będzie liczyła ko 10 klubów. Pewną konsternację wy- ołał fakt, że uchwała ta jest sprzeczna z przednią uchwałą o ewentualnym dopu- szczeniu Dębu do rozgrywek w razie rewi uchwały przez Polski Związek Piłki Noż nej. To też istnieje możliwość, że pochopnie podjęta uchwała o dopuszczenie do Ligi Dębu zostanie unieważniona.

Przyjęto wniosek, aby corocznie tylko jeden klub spadał z Ligi i jeden wchodził do niej.

Wieczorem przystąpiono do obrad nad wnioskiem częstochowskiej Brygady o utworzeniu drugiej ligi. Obrady trwają dzisiaj.



WINSZUJEMY.

Jutro. Antoniemu.
Wschód słońca 7.37.
Zachód słońca 15.56.
Długość dnia 8.19.
Przybyło dnia 39 min.
Tydzień 3.

WYDAWANIE NOWYCH TABLICZEK ROWEROWYCH.

Opłata za okres 2-letni wynosi 4 zł.

Wydział Podatkowy Zarządu Miejskiego w Łodzi rozpoczął już wydawanie tabliczek rowerowych na nowy okres rejestracyjny 1938-39. — Opłata za okres dwuletni wynosi zł. 4 od roweru. Zainteresowani posiadacze rowerów przy zgłaszaniu się winni przełożyć dokumenty osobiste.

Rejestracje i wydawanie tabliczek rowerowych odbywa się w Kasie Miejskiej, Plac Wolności 14, w podwórzu okienko 17 w godz. od 8.30 do 12.30.

ŚWIĘTO JORDANU

Uroczystości greko-katolickie.

W środę dnia 19 stycznia br. o godz. 10-ej w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej z okazji uroczystości Jordanu odprawione zostanie nabożeństwo w obrządku grecko-katolickim. Po nabożeństwie odbędzie się święcenie wody na stawach w parku ks. Poniatowskiego.

W uroczystości tej wezmą udział kreko-katolicy z garnizonu łódzkiego oraz ludność cywilna tego wyznania.

Dziś pierwszy występ reprezentacji Polski

Niedziela na szerokim świecie

Niedziela na szerokim świecie,

Program imprez niedzielnych przedstawia się następująco:

W WARSZAWIE:

W gmachu Cyrku o godz. 12-ej międzypaństwowy mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Polski i Włoch.

Na Bielanach w gmachu CIWF o 10.30 — zimowe lekkoatletyczne zawody propagandowe.

Na lodowisku stadionu Wojska Polskiego o 11-ej zakończenie łyżwiarskich mistrzostw Warszawy w jeździe szybkiej.

Na torze WTŁ o 11.30 — łyżwiarskie mistrzostwa Warszawy, i w jeździe figurowej.

Na stadionie Wojska Polskiego o 18-ej — mecz zapaśniczy pomiędzy Łódzkim IKP a Pastą.

W lokalu Skry o 19-ej — zakończenie robotniczego turnieju bokserskiego młodzików.

W lokalu PUWF o 9-ej — zakończenie walnego zebrania Ligi.

W lokalu WOZPN o 9-ej — walne zebranie warszawskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej.

Poza tym odbędzie się wyścig narciarski do Białołęki, zorganizowany przez Związek Strzelecki. Wyjazd z dworca Gdańskiego o 9-ej rano, Przyjazd do Płud o 9.17, Dojazd do Białołęki na nartach.

W KRAJU.

W Łodzi konferencje prezesów związków sportowych i mecz bokserski Polonia — Hakoah.

W Lublinie — mecze siatkówki i koszykówki pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Lublina.

W Katowicach — eliminacje zapaśnicze przed meczem z Niemcami.

W Lipinach — mecz piłkarski Ruch — Naprzód.

W Krakowie — walne zebranie KOZPN i mecze siatkówki i koszykówki pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Krakowa.

W Zakopanem — zakończenie międzyklubowych zawodów narciarskich w kombinacji klasycznej oraz konkurs hippiczny o puchar zimowy Pana Prezydenta R. P.

We Lwowie — zakończenie międzynarodowych mistrzostw narciarskich akademickich w kombinacji klasycznej i zakończenie mistrzostw okręgu w hokeju.

W Toruniu — mecz bokserski Poznań — Pomorze.

W Białymstoku — mecz bokserski Białystok — Brześć.

W Wilnie — walne zebranie piłkarzy i impreza narciarsko - konna.

ZA GRANICĄ:

W Zurychu — pierwszy występ reprezentacji hokejowej Polski.

W Paryżu — obrady międzynarodowej federacji lekkoatletycznej.

W Sztokholmie — mecz bokserski Niemcy — Szwecja.

W Davos — występ kanadyjskich hokeistów

W Luksemburgu — mecz piłkarski Węgry — Luksemburg.

Co nas po pracy rozweseli?

Casino: — Yoshiwara.
Corso — I Dzikie ścieżki, II. Sprzedawca traktorów.
Europa: — Ostatni pociąg.
Grand-Kino. Kościuszko pod Racławicami.
Ikar — I. Bohaterowie morza, II. Za kulisami sławy.
Jar — Na scenie: Wesołe szaleństwo, na ekranie Kryzys skończony.
Mimoza: — „Piętro wyżej".
Palace: — Jej największy błąd.
Przedwiośnie: — Płomienne serca.
Rialto. Zatańczymy.
Rakieta. Skłamałam.
Stylowy. Szesnastolatka.
Ton: — Gdy kwitną bzy.
Zachęta: — 1) Dinky; 2) Sylwetki.
Menażeria Cyrku Staniewskich w parku helenowskim. Czynna codziennie od g. 10 rano do 7-ej w.

TEATR POLSKI, Śródmiejska 15.

Dawno już widownia Teatru Polskiego nie była tak przepełniona jak ostatnio na przedstawieniach świetnej sztuki Zygmunta Nowakowskiego „Gałązka Rozmarynu" która tak swoją treścią jak i wybornym montażem fascynuje publiczność „Gałązka rozmarynu" dana będzie dziś w niedzielę dwukrotnie więc o godz. 4 popoł i 8.30 wiecz a w poniedziałek o godz. 7.30 wiecz zaś we wtorek o godz. 6.30 wiecz.

TEATR KAMERALNY, Cegielniana 27.

Magiczne nazwisko mistrza sceny polskiej Kazimierza Junoszy-Stępowskiego stało się magnesem który ściąga tłumy widzów do Teatru Kameralnego, gdzie grana jest głęboka arcyciekawa sztuka T. Rittnera „Głupi Jakób" W innych rolach występują Dąbrowska, Orzecka, Połomska Reńska, Żeromska, Pietraszkiewicz, Szymański, Zoner i reżyser Krasnowiecki.

„Głupi Jakób" dany będzie dziś w niedzielę o godz. 4 popoł. i 8.30 wiecz oraz w poniedziałek i we wtorek o godz. 8.30 wiecz.

Bilety do nabycia wcześniej w kasie Teatru Kameralnego (tel 112-25)

TEATR POPULARNY, Ogrodowa 18.

Po wielkim sukcesie jaki podczas onegdajszej premiery zdobyła „Kołysanka" Fodora arcywesoła komedia ta powtórzona będzie dziś w niedzielę o godz 4.15 popoł. i 8.15 wiecz.

W poniedziałek i wtorek o godz. 8.15 wiecz przemiła komedia Jasnorzewskiej „Powrót mamy" w reżyserii dyr H. Morycińskiego.

TEATR W SALI GEYERA.

Dziś w niedzielę o godz. 4.30 popoł. i 7.30 wiecz wesoła satyryczna komedia M. Jasnorzewskiej „Powrót mamy"

ŻYCIE KUTNA.

INDYWIDUALNE MISTRZOSTWA BOKSERSKIE OKRĘGU 4-go ZWIĄZKU STRZELECKIEGO.

Postawienia regulaminu.

Zgodnie z rozkazem komendy Okręgu 4 ZS. Powiatowa Komenda ZS w Kutnie organizuje indywidualne zawody bokserskie we wszystkich wagach.

Mistrzostwa odbędą się w dniach 18, 19 i 20 lutego 1938 roku w Kutnie w sali Ochotniczej Straży Pożarnej. Organizacją mistrzostw zajmuje się Klub Sportowy Związku Strzeleckiego w Kutnie, przyczem walki odbędą się zgodnie z przepisami PZB w następujących wagach (muszej, koguciej, piórkowej, lekkiej półśredniej, średniej półciężkiej i ciężkiej.

W mistrzostwach mogą brać udział zawodnicy, którzy są członkami ZS (oddziałów) niezgłoszeni w innych klubach względnie zawodnicy — członkowie klubów sportowych ZS.

Zgłoszenia zawodników z podaniem wagi oraz wpisowym w wysokości 1 zł. od zawodnika należy przesyłać w terminie do dnia 15 lutego b r., pod adresem Powiatowa Komenda ZS Kutno Plac Marszałka Piłsudskiego 2 lub Klub Sportowy ZS. Kutno Miejski Zakład Elektryczny, Jasna, Taczanowski Franciszek.

Zawodnicy winni stawić się w Kutnie najpóźniej w dniu 18 lutego do godz. 12-ej i zameldować swój przyjazd na dworcu w biurze Oficera Informacyjnego. Zawodnicy przyjeżdżają na własny koszt. Całodzienne utrzymanie wyniesie po 2 zł. od osoby. Zakwaterowanie bezpłatne.

OSZUKAŃCZE MACHINACJE ŻYDOWSKIEGO RZEŹNIKA.

Przed sądem grodzkim stanął Majer Fast, — (Plac Piłsudskiego) oskarżony o niesumienne ważenie mięsa.. Sąd skazał Fasta na 1 miesiąc aresztu.

WALNE ZEBRANIE CECHU PIEKARZY W KUTNIE

W lokalu związku rzemieślników - chrześcijan w lokalu własnym przy ulicy Narutowicza nr 4 odbędzie się dziś o godz. 12-ej w południe walne zebranie. Cechu Piekarzy w Kutnie.

Na porządku obrad znajduje się m. in uchwalenie budżetu na rok 1938.

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE LOPP koło nr. 1 w Kutnie.

Zarząd LOPP koła nr. 1 w Kutnie zwołuje na dzień 23 stycznia 1938 r. o godz. 11-ej zwyczajne wale zgromadzenie które odbędzie się w sali Rady Miejskiej przy Placu Marsz. Piłsudskiego nr. 2 (pokój 6).

Porządek dzienny zawiera zagajenie, wybory prezydium, przyjęcie protokółu z poprzedniego walnego zgromadzenia, sprawozdanie z działalności zarządu za r. ub. wnioski komisji rewizyjnej, wybory zarządu i komisji rewizyjnej, wybory delegata i zastępcy na walne zgromadzenie obwodu powiatowego, wnioski zgłoszone w terminie oraz wolne wnioski i interpelacje.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

Pełna tabela wygranych,

20.000 zł. — 154925
10.000 zł. — 121778 129440
5.000 zł — 154925, 59411.
2.000 zł — 3127, 26311, 52817, 914, 57678, 75410, 153115, 159442, 140 129719 155459 169075 180756
1.000 zł — 10948, 26509, 29921, 755 38557 38761 46108 52794 54101 717 75225 87739 89103 114648 123798 1073 132116 134923 145981 149777 3620 153919 157772 158223 166925 8850 185629 188813 193628

STAWKI

223 86 429 61 755 836 951 1014 137 399 829 48 2016 132 211 61 493 598 610 74 65 3177 90 235 427 678 899 947 4253 31 35 41 51 60 78 967 90 5017 21 305 522 642 895 912 4188 98 6022 341 426 642 895 912 41 8373 622 710 938 9078 319 457 66 94 660 757 818
1004 169 248 51 527 789 817 960 81 — 8 63 89 128 54 97 399 551 789 54622 40 9 919 976 12232 852 65 946 13022 35 35 829 85 906 25 14160 72 81 341 425 65 964 15211 22 38 9 436 529 54 66 16 4 168 84 98 407 594 806 49 971 17158 32 55 87 717 181136 69 77 202 93 364 98 932 19120 28 58 242 398 412 849
20374 728 67 21169 357 583 765 917 55 90 22098 182 283 98 455 595 738 926 6 646 876 927 24053 99 509 66 61 621 35 851 930 25180 253 328 411 568 92 894 925 46 26429 556 61 619 36 64 836 0 42 477 607 35 702 883 28074 89 164 26 565 94632 50 98 915 82 29098 119 79 315 571 95 9-1 738 9 856
30194 183 623 53 430 528 921 31034 552 831 44 32033 88 147 241 78 455 508 10 73 88 826 33175 398 436 598 680 920 34082 255 397 651 7 1 763 35136 96 529 57 95 620 36262 421 3 24 55526 624 45 65 81 893 8 37004 98 185 227 17 671 84 87 816 18 946 52 38016 221 480 551 642 761 39068 120 322 27 542 4 609 40 66 75
40256 327 83 456 69 93 627 824 94 938 412 384 520 45 776 924 83 42055 209 52 569 619 55 870 984 43011 295 300 65 625 92 764 920 33 44017 48 201 496 981 45058 382 48895 518 602 46008 5 326 43 525 56 941 59 47142 223 39 44 655 729 922 48149 260 83 393 432 715 56 53 822 24 61 928 49167 71 326 554 639 753 984 89z
50054 3 264 96 410 25 574 742 77 78 814 51139 443 579 898 985 52040 240 434 24 707 825 915 53007 198 62 816 28 54023 80 251 81 300 33 506 07 607 825 4 89 955 55114 293 311 17 58 489 92 753 68 893 56031 32 329 487 501 35 45 70 57108 227 557 705 818 982 89 96

58037 154 328 445 63 65 749 68 908 59071 267 365 430 633 763 905
60260 377 492 580 85 694 713 30 61032 281 353 57 508 77 636 65 703 804 09 10 937 62033 77 105 268 82 553 641 930 58 63306 89 586 683 92 741 891 95 64025 64 86 413 20 508 762 75 86 849 939 84 65003 50 132 33 265 70 71 303 48 62 657 93 929 62 66227 78 391 528 706 865 67090 238 369 455 544 59 691 708 936 67071 184 252 63 82 338 75 90 401 591 89 738 79 80 819 69281 301 423 578 82 788 93 807
70002 265 545 77 762 953 71061 65 75 83 127 399 446 65 510 32 730 943 72007 48 71 187 334 97 687 52 86 875 949 73167 312 42 487 4 545 646 73 785 800 26 982 74039 182 355 674 77 79 9 877 202 05 93 92 474 614 730 9344 77071 104 51 244 54 83 757 59 70 78818 21 685 738 53 951 81 79069 181 205 414 560 84 685 815 77 916
80294 304 542 54 758 830 900 32 26 77 81071 110 228 75 543 85 640 51 849 65 66 83 929 83403 33 552 606 700 857 947 83060 94 120 47 67 399 470 541 804 81 91 911 17 84060 94 120 47 67 399 470 541 804 81 91 911 17 84032 31 69 4 646 945 85094 175 474 533 69 639 790 893 86184 250 61 62 83 835 68 87023 24 34 144 82 893 86184 250 61 88293 334 5 77 499 560 633 928 89051 175 228 374 462 644 52 745 807 24 901 82
90182 223 396 414 507 11 54 638 805 14 8 923 38 39 91016 212 23 45 400 4 14 65 505 645 707 92372 505 74 684 93037 62 142 64 276 370 641 45 736 7 879 925 37 53 87 94012 232 446 750 87391 922 95308 82 460 592 606 46 848 96304 34 52 44 542 62 632 999 97043 550 779 865 938 62 99 565 650 739 991
100179 217 6 79 323 402 5 38 68 503 737 805 101093 113 16 63 71 276 467 83 614 76 737 65 7 972 78 102014 241 371 83 683 864 614 76 3 737 102114 241 371 683 864 103119 39 376 449 633 78 102014 371 104021 24 34 73 90 160 342 54 599 773 86 105278 496 564 618 59 726 913 64 106189 215 595 862 0 905 107023 151 84 212 18 632 919 31 108189 278 80 8 299 441 580 691 760 879 954 93 109124 31 99 250 380 609 788 815 88 95 14 21 8
110089 274 360 474 508 10 18 44 688 89 798 111028 69 113 227 448 550 52 736 851 913 172 112018 100 41 209 40 372 556 675 92 96 716 113045 107 354 638 98 99 862 114129 393 401 63 824 946 56 65 79 116030 8371 422 529 612 42 917 70 117037 56 98 130 33 308 93 575 645 93 704 51 891 118088 703 28 34 816 970 119048 64 190 513 27 604 806 961 69.
120338 597 829 986 121136 42 50 225 51 347 588 616 841 978 122144 53 435 47 564 635 851 70 953 123042 93 189 454 522 56 124021 45 82 301 76 423 726 811 20 43 964 125066 138 731 76 126317 47 419 38 56 633 815 9195 127008 86 91 127 59 99 229 393 458 535 83 980 1281005 6 62 192 203 98 308 453 707 864 129084 103 256 303 86 95 735 825 915
130022 28 253 593 131037 195 252 403 566 75 600 87 89 132219 308 400 86 648 76 133099 238 504 94 740 883 134015 56 225 57 353 43

7563 135046 88 209 435 67 701 50 906 136178 88 301 412 739 69 919 54 132267 627 42 49 706 894 138105 534 82 627 38 772 139058 166 91 214 394 416 90 629 38 48 79 725 856 68 91 975
140040 41 211 517 655 79 98 790 801 141162 334 479 615 142044 340 471 8 532 654 797 935 143042 236 526 41 77 723 81 868 81 144423 32 501 16 652 910 24 145144 314 46 79 435 87 668 773 829 904 20 49 146199 366 563 68 30 147262 440 56 739 937 148052 284 797 969 149571 94 617 701 59 828 52 86
150208 18 406 535 151066 74 227 312 65 88 650 720 34 66 913 152204 6 581 704 30 917 153053 289 462 712 17 47 818 78 154015 63 1296 319 56 63 595 946 155160 219 149 338 511 679 843 930 39 156022 82 298 499 610 756 815 157427 549 700 37 40 158154 240 467 86 950 159108 392 576 83 643 718 814 39 46
160091 106 360 595 640 88 702 161292 654 77 809 926 29 162146 377 531 798 163004 89 175 355 70 490 596 625 782 914 55 164032 47 191 338 524 55 909 64 165096 829 166032 256 335 527 717 56 947 167042 69 122 226 405 521 26 643 705 79 846 168012 54 69 304 3 865 68 523 50 643 96 738 43 821 169540 64 749 823 44 908 170210 426 742 859 171028 86 316 641 7847 172035 450 523 37 69 618 60 867 958 173389 567 632 55 858 174358 458 528 90 635 729 48 175045 172 447 514 65 679 807 176160 239 64 336 83 440 552 633 790 177066 84 200 33 61 373 564 798 820 966 178143 81 200 56 17914 65 411 695
180045 273 323 546 867 181135 229 76 326 72 492 520 674 856 918 24 85 182095 116 18 552 632 77 183266 315 76 466 507 61 787 864 915 77 183127 65 383 664 791 185083 158 245 57 308 12 49 78 468 72 571 186250 355 82 4184 789 187052 342 577 772 893 942 188531 684 189002 3 93 499 515 279 49 820 41
190193 316 69 489 544 95 695 704 191147 57 384 535 49 508 724 935 967 192439 635 742 193012 110 50 226 97 749 50 68 86 194019 106 270 450 543 75 630 45 893 920

DRUGIE CIĄGNIENIE

20 tys. zł — 43158
15 tys. zł — 8300 79974 80046
10 tys zł — 19362 170081
5 tys. zł — 100974 136631 138212 143066 150523
2 tys. zł — 2614 48928 46872 45894 45510 42914 79088 79834 88979 95037 129722 135595 138428 175553 188285 194538
1 tys. zł — 450 14141 14059 16181 19644 16099 22013 42238 47286 54756 63180 63589 67004 13418 86086 100723 104825 106238 119108 119405 124382 138[illegible]88 138881 140732 141521 145007 1446886 166325 174695 179734 181110 186688 186949 191008 194975

STAWKI

178 401 503 782 1036 69 466 887 2783 3[illegible] 383 4248 60 621 995 5195 550 793 6067 79 [illegible] 326 7194 450 62 72 743 57 828 8115 90 379 40[illegible] 789 876 920 9213 425 81 539 921
10121 650 939 12164 13124 530 693 195 844 15043 16009 392 433 34 507 701 11 978 177[illegible] 18299 388 544 746 63 911 21988 617 6081
20283 564 787 88 29188 617 871 22082 113 518 601 762 855 23260 455 5604 77 858 24159 202 537 634 792 855 23260 117 313 26468 531 665 27184 283 28297 332 603 872 29255 530
30171 542 80 615 31318 32298 33272 78 360

506 31 949 340049 257 415 577 627 35794 39323 471 597
40014 166 248 828 41419 848 68 81 42045 86 250 86 751 822 78 971 43232 49 52 320 669 44044 440 538 51 87 45578 755 46146 300 549 885 47557 48302 603 490093 154 228 228 655 701
50173 51312 719 870 963 52202 90 449 905 80 53201 75 404 607 768 818 35 826 49 54256 688 679 737 863 550 [illegible] 153 275 348 691 747 920 56003 608 781 57444 [illegible]8 564 623 58135 84 694 798 59018 217 479 528 636.
60237 67 849 61737 92 62184 240 84 951 63069 141 615 155 940 64344 715 955 65189 472 641 50 66177 478 531 971 67233 402 18 68527 638 811 922 69121 206 677
70268 713 71497 640 899 72037 356 738 935 75 73171 74046 177 90 267 77 601 35 75428 591 758 76053 64 742 77704 841 958 78124 737 79096 154 533 745
80511 698 726 929 89 81041 482 561 699 82242 363 415 500 814 902 83303 32 33 66 776 84017 435 85011 54 464 633 806 75 86183 422 73 610 855 87010 40 68 88142 661 713 89095 550 823 967
90414 35 520 91289 790 92072 373 556 93030 235 335 539 99 75962 808 94436 627 31 936 95010 92 561 784 96079 245 351 596 660 97032 612 569 725 984 105 34 408 28 501 99[illegible]47 508 831
100189 774 921 101050 122 482 850 85 931 103435 47 508 10 62 702 33 104175 343 419 894 105206 349 52 706 822 995 106227 319 53 624 107024 431 511 108374 579 730 09015 742
110109 41 99 354 70 543 622 748 61 802 112568 644 58 113302 468 667 84 817 114032 71 253 97 98 326 563 455 115014 128 287 525 658 889 955 116163 663 762 73 824 117003 203 414 708 853 947 118012 25 344 480 580 972 119060 376 417 576 660 835
120401 32 46 629 121098 238 527 825 122280 304 423 37 74 932 123272 672 124674 770 977 126300 894 916 127138 252 805 128117 428 551 129099 431 541 93
130156 79 97 402 10 591 630 786 131472 582 132516 645 819 99 133584 639 975 134016 848 99 135 309 14 847 36038 53 85 470 522 3709 586 803 138118 421 840 139164 246 373
140252 600 59 718 141083 97 177 552 690 955 142337 595 143620 44 768 947 144108 331 93 539 45 651 797 881 972 145[illegible] 231 652 828 995 146164 355 625 738 835 147170 646 833 148[illegible] 379 449 560 149493 529 33 42 752
150062 215 501 819 151515 60 833 152077 405 560 897 988 153194 509 813 99 154646 155215 615 766 156124 59 353 409 157090 166 411 749 992 158076 125 362 87 924 159699 900 98
160591 696 711 45 161001 503 39 638 800 57 923 50 162813 163234 80 345 734 164218 300 12 968 165022 350 515 769 807 166388 671 878 961 167156 489 555 745 168091 139 263 163088 231 527 640 776
170468 82 618 759 825 171039 941 172055 763 888 173034 136 85 856 174752 175469 585 844 176752 651 828 73 177234 439 557 666 898 178042 41 838 179171 919 516 653
180124 26 863 181115 337 291 568 86 182122 251 572 183233 184925 185104 910 69 786 182 89 215 43 898 901 187039 264 363 436 188265 599 689 768 976 92 189206 48 362 97 443
190056 227 375 530 191285 880 192008 34 221 457 78 [illegible] 194098 211 350

TRZECIE CIĄGNIENIE

STAWKI.

434 839 87 1363 89 515 838 2715 339 443 86 663 652 3349 42 86 663 4005 190 511 46 733 5049 6253 309 585 758 891 950 53 7057 485 526 41 667 80333 118 87 268 449 880 9422 761 816 24
10175 488 642 746 68 820 11121 227 49 341 521 12052 113 52 383 65 525 91 731 922 13067 222 358 778 800 910 62 14568 643 82 91 779 879

15434 84 16200 65 17313 907 181152 563 650 794 920 19233 320 532 664 743
20612 11133 40 22165 815 23053 292 304 528 605 24086 367 547 732 87 25403 65 596 871 26018 69 92 277 332 98 691 27382 577 658 888 976 28016 244 29287 343 588 939 94
30038 495 680 31072 107 59 257 413 671 976 32006 263 451 85 609 903 33768 34106 266 35102 30 387 488 846 902 53 94 36006 26 485 602 37019 921 99 38003 247 95 444 683 822
40090 284 916 28 41164 231 85 95 76 87 42780 861 43254 477 670 815 33 906 44268 470 613 717 955 68 45055 99 277 356 833 46430 759 47407 749 48000 18 53 382 429 592 607 741 946 49088 336 521 93 716
50072 99 251 681 920 51412 53 838 89 52012 68 138 505 43 671 53295 518 54230 653 875 82 938 55244 56211 610 759 960 57037 436 526 77 690 58004 63 327 586 793 912 56 59332 73 90 554 603
60067 71 132 276 774 867 943 61476 695 768 821 36 89 62026 194 387 716 932 45 63070 124 56 448 626 998 64013 396 867 56927 99 66136 382 495 547 636 45 963 67225 889 68052 168 309 98 434 77 570 722 69204 463 726 918 60
70162 80 225 71095 355 420 654 733 826 72045 478 653 73034 122 72 775 815 916 74165 268 409 914 75089 405 710 77144 707 802 966 78203 329 30 840 967 917 237 91 414 613 736 840 935
80509 665 70 81019 22 936 82773 83032 69 205 50 440 729 84025 142 85170 316 697 943 86211 565 87092 88067 362 712 89396 587
90088 44 205 391 568 731 91034 348 82 443 506 11 811 969 92092 106 52 727 920 93005 242 319 705 821 962 67 94055 106 528 662 705 95106 720 52 96098 97100 355 696 911 79 98140 200 480 99137 211 590 652 802 907
100325 546 78 729 52 912 101283 566 695 97 803 59 102067 126 38 336 80 98 400 33 61 103038 627 85 104030 463 575 90 105080 179 204 46 4319 53 60 969 107103 32 257 73 872 568 772 91 108154 361 424 595 774 109216 818
110669 804 111005 266 491 575 668 772 112205 452 784 864 113183 89 279 367 421 24 517 812 114181 295 485 723 993 115116 36 574 783 832 116078 146 383 609 735 117513 691 898 118015 157 58 206 77 96 952 119017 473 748
120 397 804 21074 149 438 55 776 810 122804 929 123354 407 819 124040 129 353 90 125040 124 730 84 886 932 126186 334 862 127122 62 222 97 321 71 468 509 67 93 620 704 965 128307 650 760 129015 153 251 383 408 688 741 54
130770 822 95 131100 318 411 77 602 132311 16 619 832 990 133253 398 134094 595 640 135603 31 928 136143 341 63 81 561 713 17 137001 6 959 138211 75 776 833 942 13958 994
140064 75 680 141109 82 320 501 675 76 861 924 77 142106 73 494 534 817 143532 602 144472 519 145016 975 146384 524 84 673 92 147023 223 878 148220 487 554 149060 74 95 209 442 556
150003 694 967 151040 173 95 396 613 153255 527 661 734 154546 692 155071 189 94 353 497 519 156589 684 157184 781 158243 382 422 578 86 68 159141 219 561 85
160421 508 732 872 936 161015 80 124 162178 302 512 750 163134 163238 400 513 49 821 165033 555 82 845 166[illegible] 66 190 236 830 167097 319 929 168063 154 208 997 169178 352 531 51 921
170386 410 93 609 735 171159 440 665 977 172118 236 322 442 64 90 860 916 173237 80 81 692 716 174088 506 742 175102 206 368 175583 866 177424 85 708 178772 73 989 179381 471 777 89
180044 467 181204 45 424 690 715 57 833 182741 915 183274 341 94 585 778 846 976 184337 185064 94 137 246 381 658 830 186077 146 56 363 747 864 968 187322 528 188122 189232 307 72 430 64 665 833
190049 76 150 379 831 191097 416 634 192029 193136 519 741 194316 18 694 794

Leczenie odciętym ogonem kocim.

DŁUBANIE W NOSIE i... RÓŻA.

Skutki zanieczyszczenia ranki.

Róża jest chorobą, dokoła której nagromadziło się bardzo dużo przesądów wśród małomiasteczkowej i wiejskiej ludności. Przesądy te są pozostałością dawnych czasów, kiedy róża była jeszcze mało zbadana przez naukę a nieodpowiednio zwalczana szerzyła się bardzo, powodując liczne śmiertelne wypadki oraz kalectwa.

Gdy wezwany lekarz stwierdzi u chorego różę, w otoczeniu tego chorego zaczyna się ruch. Padają dyspozycje, z których lekarz może wnosić, iż rady jego traktowane są jako podrzędne i zastosowane prawdopodobnie nie będą. Przychodzą bowiem wówczas do głosu ludzie starzy, szczególniej kobiety ze swoimi sposobami leczenia róży, które pamiętają jeszcze od swoich babek.

Do niewinnych zaliczyć można na przykład okłady z wody, w której przez dobę moczono medalik św. Benedykta, palenie listków róży nad chorym, lub zażegnywanie, polegające na kreśleniu krzyżyków na chorym miejscu święconą kredą (t. zw. trzechkrólową) i wymawianiem zaklęć zwróconych do róży. Smarowanie róży atramentem miało dawniej nawet swe uzasadnienie w tym, że atrament wyrabiany z galasówek mógł mieć niewielkie lecznicze działanie. Atrament jednak dzisiejszy może być tylko szkodliwy. Okłady z moczu, lub świeżego kału krowiego są szkodliwe i wstrętne. Okrutnym wydaje się również leczenie z jakim spotykano się w pewnym miasteczku. Chorej na różę twarzy, wysmarowano twarz świeżo krwawiącym ogonem kocim specjalnie do tego celu odciętym żywemu kotu. Na ogół wśród ludzi uciekających się do podobnego leczenia panuje błędne przekonanie, że lekarze nie wierzą w różę, a tym samym i nie mogą jej leczyć.

Róża jest chorobą zakaźną wywołaną przez specjalny zarazek, który przedostaje się do krwi przez zanieczyszczenie nim rany lub chociażby najmniejszego zadraśnięcia skóry albo błony śluzowej w nosie. Po 2—3 dniach od czasu zakażenia skaleczonego miejsca rozpoczyna się ogólna choroba dreszczami i gorączką. Przebieg jej może być łagodny lub też gwałtowny z gorączką do chodzącą do 41 stopni, utratą przytomności, majaczeniami, — jak w tyfusie. A równocześnie z początkiem gorączki zjawia się silne bolesne zaczerwienienie i obrzęk skóry na około skaleczonego miejsca, przez które wtargnął zarazek do krwi, a więc najczęściej na nosie i twarzy. Ten stan zapalny szerzy się stale, zajmując coraz to nowe przestrzenie skóry. W ten sposób naprzykład z nosa rozszerza się róża na policzki, powieki czoło, małżowiny uszne. Powieki bywają przy tym niekiedy tak obrzękłe, że chory nie może ich otworzyć. Czasem na zaczerwienionej skórze powstają pęcherze, jak przy oparzeniu. Taki stan trwa około 10 — 12 dni, po czym zwykle gorączka opada, zapalenie skóry przestaje się szerzyć, a dotychczas zajęte chorobą miejsca bledną i łuszczą się.

Róża zdarza się u noworodków wskutek zanieczyszczenia ranki pępowinowej i kończy się prawie zawsze śmiertelnie. Również niebezpieczną dla życia jest róża u położnic i u ludzi starych z osłabionym sercem. Najczęstszą jest róża twarzy. Zjawia się ona u osób, u których zarazek przedostaje się do krwi przez drobne uszkodzenia błony śluzowej w nosie przy katarze.

Przebycie róży nie tylko nie zabezpiecza od powtórnego zachorowania, lecz odwrotnie — ułatwia je.

W zasadzie leczyć różę należało by w szpitalu. Leczenie w domu dopuszczalne jest tylko pod warunkiem zachowania wszelkich ostrożności, aby nie narażać osób zdrowych na niebezpieczeństwo zarażenia się. Kierunek leczenia w każdym wypadku musi ustalić lekarz, który zależnie od wieku, od stanu serca chorego, nasilenia choroby i innych okoliczności zaleca takie lub inne leczenie. Na ogół chory musi pozostawać w łóżku i otrzymywać pożywienie posilne i lekkostrawne. Na chore miejsca stosuje się różne maście lub okłady z kwaśnej wody. W lekkich wypadkach może się obejść bez wszelkich lekarstw. W ostatnich czasach stosuje się również wstrzykiwanie surowicy przeciw róży, co znacznie skraca i łagodzi przebieg choroby.

Aby uchronić się przed zachorowaniem na różę wystarczy przestrzeganie następujących prostych zasad higieny:

1) Każdą najdrobniejszą nawet rankę należy czysto utrzymywać.

2) Wszelkie cierpienia nosa starannie leczyć, nie dotykać brudnymi palcami. Wystrzegać się więc brzydkiego zwyczaju dłubania w nosie.

3) Do porodu i pielęgnacji położnicy i noworodka nie wzywać t. zw. babek wiejskich lecz zawodowe akuszerki, które są specjalnie szkolone w przestrzeganiu czystości.

4) W razie pojawienia się róży w rodzinie przede wszystkim dbać o położnicę i noworodka lub osobę skaleczoną przez bezwzględne odosobnienie chorego.

5) Po skończonej chorobie należy poddać odkażeniu mieszkanie, pościel i bieliznę chorego.

Przy stosowaniu stałych tych zasad przez wszystkich ludzi róża należałaby do chorób wyjątkowo rzadkich.

Fioletowe usta kobiet

Wrażliwość aparatury telewizyjnej.

Charakteryzacja osób w kinematografii jest sztuką bardzo skomplikowaną. Wygląd twarzy artystów filmowych, ucharakteryzowanych do zdjęć, bywa nieraz wręcz groteskowy. Jest to jednak konieczne ze względów technicznych, gdyż twarze nie ucharakteryzowane wcale lub nieodpowiednio, wyszłyby na zdjęciach blado i „niefotogenicznie".

Sprawa ta ma jeszcze większe znaczenie w telewizji, która ma wiele wspólnego ze sztuką filmową. Charakteryzacja artystów grających w studio telewizyjnym musi być przewidziana (przestudiowana) do najdrobniejszych szczegółów. Powabne artystki i eleganccy aktorzy, oglądani na ekranie odbiornika telewizyjnego, wyglądają w rzeczywistości podczas zdjęć jak dzikusy ucharakteryzowane do uroczystości rytualnych.

Wyobrażamy sobie np. kobietę, która ma usta fioletowe, nos ciemno-żółty (pomarańczowy), dziurki od nosa jasno - czerwone, jasno - żółte policzki, zielone powieki, no i czarne brwi i rzęsy!

Tak jednak musi być umalowana artystka występująca w studio telewizyjnym gdyż tego rodzaju dobór kolorów jest najbardziej odpowiedni ze względów technicznych. Aparat telewizyjny potrafi bowiem w takich warunkach najbardziej odtworzyć szczegóły rysów twarzy.

Znajomość doboru odpowiednich kolorów przy zdjęciach telewizyjnych datuje się jednak od bardzo niedawna! W niedalekiej przeszłości robiono np. w Paryżu doświadczenia z nowym systemem nadajnika telewizyjnego, t. zw. ikonoskopem Zworykina. Próbowano nadawać scenę baletową, w której występowało kilka tancerek ubranych w eleganckie tualety. Wynik doświadczenia był jednak wręcz nieoczekiwany. Oto na ekranach odbiorników telewizyjnych tancerki ukazały się... nieubrane! Stało się to na skutek szczególnej wrażliwości aparatury telewizyjnej na promieniowanie podczerwone, podczas gdy suknie tancerek ukazały się dla tego promieniowania całkowicie przejrzyste.

Obecnie jednak poznano już sposoby „zabarwiania" przedmiotów dla wszelkiego rodzaju promieni, to też niespodzianki podobne do opisanej nie powinny się w przyszłości wydarzyć.

PODSŁUCHANE

„SAMODZIELNY".

— No, mój drogi, mogę ci powiedzieć, że do tej pory jeszcze żadnej kobiecie nie udało się ze mnie zrobić błazna...

— Co ty mówisz — do takiego stopnia jesteś samodzielny?

KOPALNIA ZŁOTA.

Brodhändler kupił od Kaca sklep. Po kilku dniach już przekonał się, że sklep idzie fatalnie, wbrew zapewnieniom Kaca przy sprzedaży. Biegnie do niego z wyrzutami.

—Zapewniał mnie pan, że ten sklep to prawdziwa kopalnia złota?!

— A może nie? — odpowiada melancholijnie Kac — wszystkie moje złote w nim utopiłem...

ZACZĘŁO SIĘ W TRAMWAJU..



W jednym z dzienników, znalazło się następujące ogłoszenie:

> PANIĄ z okolicy Helenówka, którą zauważyłem przed Grand-Kinem w niedzielę 9 bm. o godz. 3.30 po wyjściu z kina jechała tramwajem miejskim i Zgierskim, chętnie poznam. Uprzejmie proszę o pofatygowanie się w środę godz. 7.30 lub w niedzielę 3.30 przed Grand-Kinem bądź też o skreślenie kilku słów do administracji pod „Zakochany".

Czy była Pani przed Grand-Kinem?
Czy warto było z Helenówka
przyjeżdżać, jak chciał „Zakochany" —
czy wystarczyły tylko słówka?

Historia dosyć romantyczna,
jak na początek bardzo ładna,
on Cię spotyka gdzieś w tramwaju
i mówi krótko — ta, lub żadna...

Jego źrenice zachwycone,
rzucały w Ciebie snopy ciepła,
choć mróz ustroił szyby w kwiaty
i w kwiatach srebrnych szyba krzepła.

A gdyś mu znikła na przystanku,
nie mógł się w szary wprzęgnąć kierat,
nie wiedział kto zacz, ktoś Ty Pani,
więc chciał Cię poznać przez inserat.

Jedno ciekawi mnie ogromnie,
czyś przeczytała ogłoszenie,
mogłaś przeoczyć było małe,
przypuszczam jednak, chyba że nie...

Ponieważ jest i to możliwe,
boć często nikną w druku słówka,
wzywam tym wierszem do działania
panią z okolic Helenówka.

Bo przecież w życiu tyle smutku,
świat taki czasem zapłakany,
nawet niewinny flirt — to radość,
niechże się cieszy „Zakochany".

Lecz gdyby flirt się zmienił w miłość
która dwa serca węzłem splata,
nie zapominaj, piękna pani
na ślub poprosić również swata.

ROM.

Eleanor MEHERIN

CHCĘ TYLKO CIEBIE

POWIEŚĆ 16

W tych nieszczęśliwych, ponurych dniach jedyną jej pociechą był Ned Hamilton. Dostawała od niego cukierki, ciastka, czasopisma, a dla Jima latawce i samolociki, raz nawet wrotki. Bo Ned domyślał się jej przejść.

Koleżanki w biurze spostrzegły, że jest w niej zakochany. Jednego dnia po południu, gdy już miały wychodzić i Nell poszła do garderoby, w ślad za nią zjawiła się Sigrid Karen, niby to do lustra.

Była to powabna blondynka — o kocich ruchach i wyzywającym obejściu. Jej gładkie włosy barwy miodu schodziły nikłymi falami od czoła po szyję, gdzie zwijały się w niedbałe loki. Sigrid wierzyła święcie w głębi duszy, że lada dzień powinna zostać „odkryta". Miała się za nową gwiazdę szwedzką, czekała tylko, żeby mężczyźni, którzy nią teraz komenderowali, znaleźli się przed nią na kolanach, w błagalnych pozach, jako przed rozdawczynią łask. Czekała tylko, żeby ją ogłoszono tajemniczą, świetną, jedyną następczynią wszystkich dotychczasowych królowych srebrnego ekranu.

Podczas gdy to marzenie — będące prawdopodobnie udziałem 10.000 ładnych blondynek z samego Manhattanu — czekało na spełnienie, Sigrid marnowała się w roli sekretarki.

Miała śliczny akcent i zdumiewająco bystre poglądy. Była bardzo inteligentna, z czego zdawała sobie sprawę. Odznaczała się uprzejmą pewnością siebie, właściwą Europejkom. Z całego biura jedna Nell Doran cieszyła się jej przyjaźnią.

— Czy ty uwodzisz szefa? — zaczęła obcesowo piękna Szwedka. — Czemu nie wyjdziesz za tego poczciwca? Ale nie! Wy, Amerykanki, nie macie za grosz rozsądku. Jesteście głupio romantyczne. Dla was mężczyzna musi być piękny, jak z obrazka, ale czy to decyduje o zaletach męża, czy zapewnia spokój domowy? Oczywiście, nie! Ned ma dużo zalet! O! to prawdziwy mężczyzna. Człowiek z charakterem, z majątkiem i sercem. Czego więcej chcesz? Ze względu na pełne kieszenie mogłabyś mu darować tę trochę łysiny.

— Lekceważysz miłość, Siggy?

— W marzycielskiej młodości tak dalece ceniłam miłość, że dwa razy wpadłam. To nie trwa długo — szaleństwo nigdy nie trwa długo. Powinnaś być dostatecznie nowoczesna, żeby to zrozumieć. Wszystkie spadamy z chmur. Wtedy przyjemnie jest znaleźć pod nogami perski dywan, a na wprost po drugiej stronie pięknie nakrytego stołu, uśmiechniętą, dobroduszną twarz.

Pierwszy raz wyszłam za mąż z szalonej, dziewczęcej miłości, drugi raz z namiętności, trzeci raz zrobię to dla wygód i opieki.

Wyjdź za swego adonisa. Skoro minie miesiąc miodowy, zostaniesz się z tyranem, albo z wrogiem. Mądra dziewczyna rzuca kochanka i szuka przyjaciela. Zresztą źle jest, żeby biedni łączyli się z biednymi. Najlepiej zrobisz jeżeli przyjmiesz Hamiltona, a Ryszarda zostawisz Verze Holmes.

Nell nie zrozumiała. Krzyknęła z przestrachem.

— Jak to, jakiej znowu Verze?

— Nie znasz jej — ta zalotna z takimi długimi rękami i czarną grzywką?

Ach, ta Kleopatra z wieczorku u Williamsów, ta, co to pocałowała Ricka w tańcu! Piorun uderzył w Nell.

— Siggy — zapytała z wysiłkiem — skąd ci przyszło do głowy łączyć ich nazwiska?

— Bo ona się w nim kocha. Widziałam ich któregoś wieczora w Tęczowej Sali. Wydawała obiad dla przyjaciół. Nie ulega wątpliwości, że go sobie upatrzyła.

Nell wyszła z biura siląc się na niedbały uśmiech. Biegła Piątą Aleją. Oczy jej przesuwały się niewidząco po twarzach przechodniów, świadome tylko szalonych obrazów zdrady.

Ricky z Verą Holmes w ramionach. Ricky koło kominka w egzotycznym apartamencie Very. Vera podchodzi, zapala mu papierosa, obejmuje za szyję i całuje...

—Nie pogodzę się z tym — myślała złamana. — Nie wyrzeknę się Ricka!

Była bliska omdlenia. Żeby ochłonąć, przystanęła przed oknem wystawowym. Znów nasunął się jej niezapomniany obraz matki dziś rano w kuchni — nad balią — chwiejącej się na nogach. Obraz kuchni: ojczym na krześle koło pieca, matka przy balii Tak, oni myślą o niej tak samo jak o Emilii. Uważają, że jej nie potrzeba szczęścia i własnych celów. Niech pilnuje kieratu.

Nell uspokoiła się. Moc w nią wstąpiła nieubłagana. Spojrzała twardo w pustkę, w smutne jałowe dni swojej przyszłości.

Nie, nie ugnie się. Uszczknie coś z życia — trochę radości, trochę bolesnej radości.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst
Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego w Łodzi, Żwirki 2
Wydawca: Jan Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada Roman Furmański.